

## SESJA RADY GMINY

## Studium i Strategia opracowane

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zatwierdzili zmiany w Studium Uwarunkowań oraz w Planie Zagospodarowania Przestrzennego.

**Czytaj na str. 4**

## PROSTO Z SOŁECTW

## Zmiany, zmiany w Bezmiechowej Dolnej

Świetlica, oświetlenie i chodniki – to jedne z ważniejszych inwestycji jakie czekają w przyszłości na mieszkańców sołectwa Bezmiechowa Dolna.

**Czytaj na str. 6**



## REPORTAŻ

## Ratują kamienne karty leskiej historii

Prawie 50 tys. złotych udało się zebrać podczas siedmiu kwest, zorganizowanych na rzecz ratowania nagrobków ze Starego Cmentarza w Lesku.

**Czytaj na str. 10-11**

## IMPREZY

## Runmageddon w Lesku – na podium królował Śląsk

Mistrzostwa Polski Biegów Przeszkodowych Runmageddon zostały rozstrzygnięte, a podium w Lesku zdominowali Ślązacy.

**Czytaj na str. 16**

► ROZMAWIAŁA: GRAŻYNA KAZNOWSKA

**Pod koniec roku kalendarzowego, na łamach miesięcznika Echa Bieszczadów, podsumowujemy działalność Adama Snarskiego Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. Sprawdźcie co w tym roku udało się zmienić na terenie naszej gminy.**

Panie Burmistrzu 4 listopada mija trzy lata od momentu, kiedy po drugiej turze zdobył Pan większość głosów w wyborach samorządowych. Dostał Pan 68,02 proc. głosów i objął Pan zaszczytną funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. Proszę powiedzieć jak z perspektywy tych lat ocenia Pan tamten czas.

– Z jednej strony był to czas wielkiej satysfakcji i ogromnej nadziei na tworzenie i wprowadzanie nowych, innowacyjnych rozwiązań gospodarczych, społecznych, kulturowych, a z drugiej była to swoistego rodzaju niepewność. Bo przecież wchodziłem w całkiem nowe – jak dla mnie, młodego człowieka środowisko. Mimo że rodzinne, mimo że zawsze i wciąż bliskie memu sercu, to jednak nowe. Oczywiście nie byłem nowicjuszem w sensie kierowania, zarządzania, organizacji czy zjednywania ludzi wokół wspólnych działań, ale całe moje doświadczenie zbierałem na obczyźnie. A tu nastał czas powrotu do korzeni, do swoich, do rodzinnego domu.

Nie ukrywam, że pomógł mi fakt, iż zarówno w urzędzie jak i wśród mieszkańców, odczuwałem i odczuwam wiele sympatii, za którą jeszcze raz wszystkim bardzo dziękuję. To ona dała mi tak mocne wsparcie, dzięki któremu chciałem wtedy – i nadal chcę – „przestawiać góry”, by tylko nasze miasto i gmina piękniały, a życie tutaj stawało się łatwiejsze.



# Gmina to nie scena, nie ring, nie arena

**W takim razie proszę powiedzieć, co Pan uważa za największy jak dotychczas sukces swój i swoich współpracowników?**

– Bezapelacyjnie jest nim budowa Żłobka Samorządowego w Lesku. Od początku do końca zrodzona z mojego pomysłu, z bardzo merytorycznej i wspierającej współpracy z pracownikami urzędu, kooperantami. Mamy już od ponad pół roku, jeden z najnowocześniejszych żłobków na terenie Podkarpacia, cieszący się ogromnym zainteresowaniem młodych małżeństw, z doskonałą

kadrą pedagogiczną i pomocniczą, a co najważniejsze – ze szczęśliwymi dziećmi. Na dodatek nasz samorządowy żłobek, posiada zamontowany, pierwszy na Podkarpaciu, innowacyjny system oczyszczania powietrza Smogvent. Tak więc – mamy żłobek na miarę Europy XXI wieku. Ale to nie koniec nowoczesnych działań inwestycyjnych. Przez 3 lata mocno pracowaliśmy nad dokumentacją i pozyskiwaniem środków na kolejne inwestycje. Myślę, że najwięcej uda nam się ich wykonać w latach 2022–2023.

**Pana oponenti, w trakcie sesji Rady Miejskiej, zarzucają Panu brak operatywności w działaniu, egocentryzm, etc. Jak się Pan z tym czuje? Czy chciałby Pan to skomentować mieszkańcom?**

Pani redaktor – sesje Rady Miejskiej stały się swoistą areną, teatrem. Jestem niewygodnym, bo bezpartyjnym burmistrzem, więc nikt nie może na mnie krzyknąć, pogrozić palcem.

Jednak ja cały czas podkreślam, oceniam nas już za 2 lata nasi wyborcy. I to wszystkich. Nie tylko mnie ale i Państwa Radnych również.

**Widzi Pan jakieś rozwiązanie tej trochę patowej sytuacji?**

– Nigdy się nie poddaję, tak więc nadal będę dążył do porozumienia, w imię dobra naszej gminy i naszych mieszkańców. Jednak porozumienie musi być szczere i prawdziwe, a nie na zasadzie przechytrzenia „przeciwnika”.

**Wróćmy jednak do tych trzech lat ciężkiej, ale i bez wątpienia owocnej pracy. Czym może się pochwalić Pan i Gmina przed czytelnikami Echa Bieszczadów?**

– Zdaję sobie sprawę, że nie byłem w stanie w okresie trzech lat zaspokoić wszystkich potrzeb i umniejszyć bolączek mieszkańców, jednak lista działań inwestycyjnych, społecznych, środowiskowych jest naprawdę długa. No i przypomnę, że wynika ona konsekwentnie z realizacji mojego programu wyborczego, oczywiście uzupełnianego o nowe inicjatywy.

Chyba najbardziej istotne dla mieszkańców są działania inwestycyjne, tak jak chociażby wspomniany żłobek, dlatego pozwolę sobie zacząć od nich. Szanując jednak czas Czytelników, nie będę odnosił się do tych sprzed dwóch i trzech lat, czyli funduszu drogowego, modernizacji świetlic wiejskich, oświetlenia, chodników, czy budowy placów zabaw i gier podwórkowych – skupię się na tych, które rozpoczęte lub też zrealizowane zostały na przestrzeni ostatniego roku.

Już w marcu tego roku informowałem mieszkańców, iż dzięki wsparciu w wysokości 4 164 006,33 zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dla Gmin Górskich, możemy rozpocząć wiele bardzo potrzebnych naszej gminie inwestycji. A są to: budowa parkingu dla autokarów i samochodów osobowych, modernizacja peronów dworca autobusowego, budowa ścieżki pieszo-rowerowej, platformy widokowej, odrestaurowanie leskiej Synagogi wraz z przebudową przyległych ulic, odrestaurowanie Źródełek Mineralnych, oznakowanie atrakcji turystycznych, wykonanie witaczy oraz budowa tarasu widokowego i modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gminy.

**ciąg dalszy na stronie 5**

Szanowni **Mieszkańcy!**➤ **ADAM SNARSKI**

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Miesiąc listopad, jak co roku, przynosi nam – młodszym i starszym mieszkańcom gminy Lesko, chwile refleksji i zadumy, w związku ze Świętem Wszystkich Świętych oraz Zaduszkami. To czas wspomnienia swoich bliskich, jak też wszystkich mieszkańców gminy, którzy zostawili po sobie często nie tylko wspomnienia, ale i namacalne dobra stanowiące już dziś piękną historię naszego miasta.

Odwiedziłem stary i nowy cmentarz oddając hołd, zapalając znicze oraz zatrzymując się w ciszy i rozmyślaniu nad przeszłością i historią miejsca. Pięknie, że kultywowana od pokoleń nasza rzymsko-katolicka tradycja, właśnie w taki sposób przybliżyła nas do naszych przodków.

Jednak miesiąc ten przybliżył nas również do końca roku kalendarzowego, do sumowania działań jakie podejmowaliśmy jako urząd przez mijający rok. Chcąc dokonać analizy naszych poczynań w innej jak dotychczas formie, bliżej mieszkańców, jak też chcąc wysłuchać co mają nam do powiedzenia mieszkańcy sołectw odnośnie naszej

pracy, zrealizowanych, a nawet i nie zrealizowanych planów, podjąłem inicjatywę Mobilnego Urzędu, czyli spotkań z mieszkańcami w ich miejscach zamieszkania.

Pierwsze Mobilne Urzędy już za nami.

W miesiącu październiku spotkał się z mieszkańcami Hoczwi, Średniej Wsi, Łukawicy oraz Bezmiechowej Dolnej. Dziękuję bardzo mieszkańcom tych miejscowości za zainteresowanie spotkaniami, za każdą cenną uwagę, sugestię, a nawet za krytykę. Temu właśnie spotkania mają służyć. My – jako urząd, wszystkie spotkania i wypowiedziane w trakcie ich trwania sugestie analizujemy dokładnie, pochylając się nad każdym wskazanym przez Państwa problemem. Miło jest też nam słuchać dobrych słów, które są kierowane pod naszym adresem. To buduje i dodaje nam jeszcze więcej energii do dalszej pracy, dalszego działania.

Do końca bieżącego roku planujemy zorganizować spotkania we wszystkich sołectwach. Podobne spotkania pragniemy zorganizować również w Lesku, w tym także na osiedlach.

Niech więc spotkania te staną się nową platformą rozmowy i porozumienia dla dobra nas wszystkich mieszkańców – dla rozwoju naszego Miasta i Gminy Lesko.

# Wystartował Mobilny Urząd



➤ TEKST: PAULINA BAJDA

ZDJĘCIA: UMIG LESKO

**Za nami pierwsze spotkania z mieszkańcami sołectw gminy Lesko organizowane przez burmistrza Adama Snarskiego pod nazwą Mobilny Urząd. Do tej pory udało się porozmawiać o ważnych tematach z mieszkańcami m.in. w Średniej Wsi, Bachławie, Hoczwi czy Łukawicy.**

**J**uż niebawem burmistrz wraz z pracownikami urzędu gminy pojawi się w pozostałych miejscowościach naszej gminy. Nie zabraknie także wizyt na osiedlu Smolki czy w Posadzie Leskiej.

– Zaplanowaliśmy odwiedzić wszystkich mieszkańców naszej Gminy w ich miejscowościach. Chcemy w ten sposób ułatwić kontakt z urzędnikami – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska. – Nie wszyscy mieszkańcy mogą dojechać do Leska i załatwić sprawę w urzędzie, dlatego postanowiłem, że to my będziemy jeździć



do poszczególnych sołectw i na miejscu pomagać w wypełnianiu dokumentów i załatwianiu urzędowych spraw.

Na spotkaniach omówione zostaną między innymi tematy inwestycyjne w poszczególnych miejscowościach, a także bieżące sprawy, problemy i oczekiwania mieszkańców.

– Celem projektu jest „wyjście” urzędu do mieszkańca, szczególnie starszego, czy też wykluczonego transportowo – wyjaśnia Adam Snarski. – Nie każdy z mieszkańców może zgłosić swój problem w Lesku, bezpośrednio do mnie czy do Biura Podawczego urzędu. Dzięki wizytom w świetlicach wiejskich, dostęp ten staje się łatwiejszy.

W trakcie spotkania pracownicy urzędu można przekazać istotne sprawy z zakresu działania Urzędu Miasta i Gminy Lesko, w tym złożyć pismo, które następnie trafi na Biuro Podawcze UMIG Lesko.

Dotychczas podczas spotkań mieszkańcy najczęściej poruszali tematy dotyczące remontu dróg gminnych, w tym budowy chodników i oświetlenia ulicznego oraz wykonania nowych wiat przystankowych przy zatokach autobusowych. – Mowa jest także o problemach związanych z siecią wodociągową i kanalizacyjną. Dodatkowo mieszkańcy pytają o możliwość budowy sieci Internetu szerokopasmowego we wszystkich miejscowościach – dodaje burmistrz.

INFORMACJE

## Schody w parku wyremontowane



► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**Zakończyły się prace remontowe przy schodach w Parku Miejskim w Lesku łączące ciąg pieszy z Huzel z centrum miasta. Inwestycja wyniosła ponad 20 tys. zł, a urzędnicy szykują się już do kolejnej.**

Inwestycja, o którą prosili przede wszystkim mieszkańcy tej miejscowości ze względu na zły stan nawierzchni, wyniosła 20 793,00 zł i w całości pochodziła z budżetu Gminy Lesko. Jej wykonawcą było Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

W ramach zleconych robót rozebrane zostały stare elementy betonowe schodów, a w ich miejsce, po wykonaniu podbudowy z kruszyw, pojawiły się betonowe ławy i obrzeża wypełnione nawierzchnią z kostki brukowej. Odnowiona została także balustrada.

To nie jedyne prace remontowe, które zaplanowano w obrębie naszego parku. W chwili obecnej pracownicy Urzędu Gminy przygotowują dokumentację ścieżki przyrodniczo-historycznej w ramach projektu „Lesko i Chust – historia naszą siłą”. Obejmuje ona m.in. bunkry linii Mołotowa, które zostaną odsłonięte z zakrzaczeń i udostępnione dla zwiedzających.

INFORMACJE

## Życie może być piękne



► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**Dnia 12 października miało miejsce spotkanie osób zrzeszonych w Kole Polskiego Związku Niewidomych w Lesku, którzy razem świętowali Dzień Białej Laski.**

Spotkanie w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Lesku otworzyła Barbara Chorążak – prezes Koła, witając zaproszonych gości. Burmistrz Leska Adam Snarski wraz z innymi zaproszonymi gośćmi, wyrazili słowa uznania za ukazywanie przykładu całemu społeczeństwu, że mimo niepełnosprawności życie może być piękne i można z niego brać całymi garściami.

W miłej atmosferze toczyły się rozmowy między uczestnikami wydarzenia. Nie zabrakło również wspólnych śpiewów i zabawy. To był wyjątkowy czas, który zapadnie w pamięć osób uczestniczących w tym ważnym corocznym święcie.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na cel samego spotkania, jakim jest problematyka osób niewidomych i niedowidzących. Ich docenienie poprzez ukazanie zdrowej części społeczeństwa, że istnieją, że chcą żyć tak jak wszyscy inni obywatele, bez ograniczeń i bez fałszywej litości.

Życzymy wszystkim osobom z niepełnosprawnością wzroku, by ich świat był zawsze piękny i kolorowy oraz by nigdy w nie zwątpili w sens życia.

INFORMACJE

► TEKST I ZDJĘCIE: EWA BOŃCZAK

## Aktywni Seniorzy

**Nasi seniorzy korzystają z pięknej, jesiennej pogody i chętnie spędzają czas na świeżym powietrzu. A jest do tego okazja, ponieważ właśnie trwa kurs Nordic Walking, podczas którego uczą się prawidłowej techniki marszu z kijkami.**

Był też wyjazd do kina Końkret w Zatwarnicy, gdzie uczestnicy Projektu zobaczyli film „Wolna Sobota” – polską komedię telewizyjną z 1977 roku w reżyserii Leszka Staronia, do której zdjęcia były kręcone również w Lesku. Cały czas odbywają się poradnictwa psychologiczne, prawne i rehabilitacyjne.

Przypominamy również o rekrutacji osób młodych, które w ramach wolontariatu będą chciały zaangażować się w pomoc seniorom.



Osoby chętne proszone są o kontakt telefoniczny – nr telefonu 536 992 990 lub osobisty – w dawnej świątyni ormiańskiej – Plac Konstytucji 3 Maja 11 w Lesku.

Projekt „Aktywny Senior – utworzenie Klubu Seniora w Lesku” współfinansowany jest ze środków

Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020, Priorytet VIII Integracja Społeczna, Działanie 8.3 Zwiększenie dostępu do usług społecznych i zdrowotnych.

Projektu pt. „Aktywny Senior - utworzenie Klubu Seniora w Lesku” współfinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. Oś priorytetowa VIII Integracja społeczna. Działanie 8.3 Zwiększenie dostępu do usług społecznych i zdrowotnych. Nr projektu nr RPPK.08.03.00-18-0034/19



INFORMACJE

## Dotacja dla żłobka

**Gmina Lesko otrzymała dotację celową z budżetu państwa w kwocie 32 000 zł, z przeznaczeniem na realizację zadania z zakresu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat 3 pod nazwą:**

„Żłobek Samorządowy w Lesku, ul. Smolki 9, 38–600 Lesko – zapewnienie funkcjonowania utworzonych do dnia 31 stycznia 2021 r. w ramach Programu MALUCH PLUS 40 miejsc opieki działające od 01.03.2021 r.”

## SESJA RADY GMINY

► TEKST: PAULINA BAJDA

**Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zatwierdzili zmiany w Studium Uwarunkowań oraz w Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Dodatkowo zatwierdzili Strategię rozwoju miasta i gminy do 2030 r. oraz zwiększyli środki dla Bieszczadzkiego Domu Kultury.**

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, radni jednogłośnie przyjęli Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Lesko oraz Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego „Lesko 7”. Kierownik Wydziału Planowania Przestrzennego Gospodarki Nieruchomościami Ochrony Środowiska i Leśnictwa – Barbara Kucharska, przedstawiła radnym proces konsultacji przed wprowadzeniem zmian w dokumentach, a urbanista – wykonawca opracowań – zmiany jakie w nich nastąpiły.

Kierownik Kucharska przypomniała, że prace nad zmianami w Studium oraz w Miejscowym Planie zaczęły się w ubiegłym roku, a rozpoczęto je od analiz wniosków jakie wpłynęły od mieszkańców. Przypomniała, że w pierwszej kolejności przygotowane zostały pogłębione konsultacje społeczne, rozprowadzono ulotki oraz plakaty informujące o konsultacjach. – Dzięki procesowi konsultacji społecznych, dotarliśmy indywidualnie do każdego właściciela działki,

## Studium i Strategia opracowane

znajdującej się w obszarze objętym planem. To skutkowało tym, że mieszkańcy chętnie uczestniczyli w spotkaniach i zgłaszali swoje uwagi – wyjaśniała radnym.

Na 20 uwag – opinii, w całości uwzględniono 15, 2 częściowo, a 3 odrzucono ponieważ dotyczyły innego obszaru. Ze zmianami zapoznana się również Gminna Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna.

Urbanista Krzysztof Barczewski szczegółowo przybliżył natomiast radnym zmiany, które zostały wprowadzone do studium oraz w planie. Chodzi tu o część terenu leżącego w Woli Postołowej, gdzie była przewidziana zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna rezydencjonalna, a budynki które mogły tam powstać, miały mieć powierzchnię powyżej 300 m/kw. – Ten zapis bardzo ograniczał możliwości inwestycyjne właścicieli nieruchomości i na podstawie złożonych przez nich wniosków gmina przystąpiła do zmiany – wyjaśniał urbanista.

Studium, które obecnie obowiązuje na terenie gminy Lesko zostało opracowane w 2000 r., i już dwukrotnie nanoszono w nim zmiany. W 22 stronicowym dokumencie zostały poruszone zagadnienia, które są zawarte w ustawie czyli: dotychczasowe przeznaczenie zagospodarowania i uzbrojenie terenu oraz uwarunkowania z opracowań nadrzędnych

dotyczących polityki przestrzennej. Jak zaznaczał urbanista, dla mieszkańców najważniejszym dokumentem jest ten opisujący kierunki zagospodarowania przestrzennego. – Teren M33 ma przeznaczenie jako zabudowa mieszkaniowa, jednorodzinna i zagrodowa – bez słowa rezydencjonalna i powierzchni powyżej 300 m/kw. Wskaźniki i parametry kształtowania zabudowy zostały ustalone tak, aby nie blokować możliwości inwestycyjnych, z zachowaniem granic zdrowego rozsądku – wskazywał na mapie tereny projektant.

Następnie urbanista przeszedł do omawiania planu miejscowego, który bezpośrednio przekłada się na plany inwestycyjne i na jego podstawie uzyskuje się pozwolenie na budowę, a zgłoszenia robót budowlanych muszą być z nim zgodne.

Podstawowe zmiany to dopuszczenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, z dopuszczeniem obiektów usługowych rzemiosła i handlu, bez wymogu lokalizacji budynków rezydencjonalnych o powierzchni większej niż 300 m/kw. W ramach projektu Wspólny Plan zostały zgłoszone też inne wnioski mieszkańców, które zostały uwzględnione m.in. likwidacja dwóch dróg, likwidacja dwóch typów linii zabudowy czy dopuszczenie usług na wszystkich terenach. W ramach zmian – na wniosek mieszkańców,

dopuszczono też możliwość stawiania dwóch budynków rekreacji indywidualnej na jednej działce budowlanej. Studium wchodzi w życie z dniem podjęcia uchwały.

Drugi załącznik do Planu, dotyczy zmiany przeznaczenia terenów zieleni m.in. na wniosek mieszkańców poszerzono teren produkcyjno-usługowy i zmniejszono teren zieleni naturalnej.

### Strategia Rozwoju Miasta i Gminy

Radni przyjęli też uchwałę dotyczącą Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Lesko na lata 2021–2030, którą przedstawił Dawid Lipka, kierownik Biura Promocji UMIG Lesko. – Strategia powstała w odpowiedzi na zmieniające się procesy społeczno-gospodarcze, przestrzenne i środowiskowe gminy. Do procesu tworzenia Strategii włączeni zostali mieszkańcy gminy z każdej dziedziny życia społecznego – mówił kierownik.

Jak dodawał w trakcie opracowywania strategii przeprowadzono dziesięć paneli, w których wzięło udział 95 osób, a ponad 200 osób wzięło udział w przygotowanych przez urząd ankietach. Z przygotowanych wniosków wynika, że mieszkańcy najlepiej ocenili przestrzeń oświaty, środowiska, ochronę zdrowia i turystykę. Wśród najważniejszych obszarów problemowych wyodrębniono natomiast bariery z zakresu infrastruktury technicznej, komunikacyjnej, gospodarki oraz kultury, sportu i rekreacji.

W Strategii znalazły się też kluczowe problemy, z którymi zmagają się Gmina

i które będą rozwiązywane. W dokumencie znalazły się misja oraz wizja gminy. – Finalnym aspektem było stworzenie kierunków rozwoju gminy i zadań w postaci inwestycji oraz działań przedstawionych w modelu struktury przestrzenno-funkcjonalnym – dodawał kierownik.

Szczegóły strategii wyjaśniła przedstawicielka z firmy opracowującej dokument, która zaznaczyła, że dokument zawiera poprawki, które nanieśli radni. Projekt Strategii został pozytywnie zaopiniowany przez Zarząd Województwa Podkarpackiego, Wody Polskie oraz przez RDOŚ.

Na podstawie badań wypracowano cztery główne kierunki rozwoju miasta i gminy: podnoszenie jakości życia mieszkańców poprzez wzmacnianie solidarności społecznej, wzmacnianie dziedzictwa kulturowego poprzez rozwój usług turystycznych, efektywne zarządzanie kapitałem ludzkim oraz adaptacja do zmian klimatycznych.

W trakcie sesji zmieniono też uchwałę budżetową, która zabezpieczyła pieniądze na przebudowę oraz remonty dróg gminnych. Radni zdecydowali, że pilnych napraw wymagają m.in.: droga w Weremieniu, Huzelach, Jankowcach, Dziurdziowie, Manastercu, Hoczwi, Łączkach, Bachlawie, Średniej Wieś i Łukawicy, Bezmiechowej Dolnej i Górnej oraz ul. Wincentego Pola w Lesku.

Radni zwiększyli też środki na przebudowę Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz Synagogi. Całkowitą wartość nakładów zwiększono o 660.000,00 zł do kwoty 4.197.689,89 zł.

## INWESTYCJE

► TEKST I ZDJĘCIE: PAULINA BAJDA

**W Bieszczadzkim Domu Kultury rozpoczął się wyczekiwany drugi etap prac budowlanych. W zeszłym roku zakończyły się prace związane z wykonaniem modernizacji instalacji c.o. oraz wymianą kotłów. Dzięki powstałym wówczas oszczędnościom, zakres prac został poszerzony o modernizację szatni oraz sanitariatów przy sali baletowej. Całkowita wartość zadania wyniosła 375 187,60 zł przy dofinansowaniu 225 000,00 zł.**

Ubiegłoroczne prace związane z modernizacją ogrzewania zrealizowano w ramach programu pn. Infrastruktura Domów Kultury ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Obecnie rozpoczął się drugi etap prac, czyli realizacja zadania pn. „Przebudowa Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku oraz wykonanie prac konserwatorskich przy budynku synagogi w Lesku” w ramach działania 4.4 Kultura RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020. Wniosek o dofinansowanie tego zadania złożono jeszcze w 2016 r., na podstawie opracowanego w 2009 roku projektu

## Trwa remont BDK



pn. „Przebudowa sali widowiskowej na salę widowiskowo-kinową w Bieszczadzkim Domu Kultury”. Wówczas przy rozstrzygnięciu konkursu w lipcu 2017 r. projekt nie zyskał wsparcia, ale został umieszczony na liście rezerwowej. W styczniu 2020 r. Urząd Marszałkowski poinformował, że projekt został wybrany do realizacji z listy rezerwowej. Rozpoczęła się więc procedura wdrażania zadania do budżetu gminy, a dodatkowo w kwietniu 2020 r. gmina otrzymała dofinansowanie projektu w ramach Programu PROMESA Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 397 728,07 zł.

Z racji tego, iż przebudowa sali widowiskowej na widowiskowo-kinową opierała się na przestarzałym

projekcie z 2009 r., urząd oraz Bieszczadzki Dom Kultury wystąpili do firmy specjalizującej się w zakresie technologii scenicznej o aktualizację dokumentacji projektowej. Było to konieczne, aby dostosować wyposażenie sali do obecnych czasów i potrzeb osób korzystających z oferty kulturalnej BDK. Planowany czas zakończenia prac to koniec maja 2022 r.

– Z niecierpliwością czekamy na zakończenie remontu. Obecnie pracujemy w dwóch budynkach: bibliotece oraz szkole podstawowej przy ul. Kościuszki. Jest to dla nas jak i dla osób korzystających na stałe z budynku bardzo duże utrudnienie w codziennej pracy – mówi Agnieszka Nanaszko,

dyrektor BDK. – Zajęcia odbywają się w udostępnionych dzięki uprzejmości szkoły i biblioteki salach. Mimo tych trudności, udało się nam wprowadzić do oferty zajęć stałych BDK dodatkowe zajęcia wokalnno-muzyczne, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem. W sezonie wakacyjnym odbyło się wiele imprez plenerowych, tych mniejszych i większych, jak Country&Rock Festiwal czy Dożynki Gminne. Teraz, gdy pogoda już nie sprzyja wydarzeniom na zewnątrz, planujemy je organizować w innych miejscach, jak np. sala konferencyjna Urzędu Miasta i Gminy Lesko. Brak budynku jest tak jak wspominałam utrudnieniem, ale ani przez moment nie zwolnił nas z działań i organizowania życia kulturalnego naszej gminy. Z tego miejsca dziękuję wszystkim, którzy przychylnie udostępnił nam swoje pomieszczenia, a uczestnikom zajęć za cierpliwość i wyrozumiałość. Mam nadzieję, że pięknie wyremontowana nowoczesna sala widowiskowo-kinowa wynagrodzi ten okres oczekiwania – dodaje dyrektor.

Należy również dodać, że w ramach realizowanego zadania wykonane zostaną także prace konserwatorskie i zabezpieczające w zabytkowym budynku leskiej Synagogi (powstrzymanie procesu zawilgocenia murów i degradacji tynków).

Całkowity koszt zadania, obejmujący: przebudowę sali widowiskowej, dostawę wyposażenia sali, systemu kinowego, oświetlenia scenicznego

i nagłośnienia oraz odwodnienie Synagogi, to około 4 200 000,00 zł, z czego ponad 80 proc. stanowi dofinansowanie pozyskane ze środków unijnych i krajowych (w łącznej wysokości 3 382 568,45 zł).

Potrzeby zmian w obu budynkach są nadal bardzo duże. W samym BDK zakres prac realizowanego obecnie projektu obejmuje jedynie przebudowę sali widowiskowej na widowiskowo-kinową. Ostatni generalny remont budynku BDK odbył się końcem lat 80. (1985–1989), wówczas budynek m.in. został podniesiony o jedną kondygnację. Następnie w 2010 r. w ramach termomodernizacji w obiekcie BDK m.in. docieplono ściany zewnętrzne i wykonano elewacje. Od przeszło 30 lat ani poszczególne sale, ani ich wyposażenie nie były modernizowane i czekają na swoją kolej.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, końcem zeszłego roku został złożony wniosek w programie Infrastruktura Domów Kultury 2021, który zakładał modernizację pozostałych pomieszczeń wraz z zakupem wyposażenia dla BDK. Niestety nie udało się otrzymać dofinansowania, ale jak dodaje dyrektor BDK – po raz kolejny przy pomocy Gminy będzie składany wniosek o dofinansowanie. – Prawdopodobnie końcem roku jeśli program znów się pojawi. Nie zapominamy również o szukaniu środków zewnętrznych na renowację zabytkowej synagogi – dodaje Agnieszka Nanaszko.

# Gmina to nie scena, nie ring, nie arena

## Ciąg dalszy ze strony 1

Budowa nowoczesnego parkingu dla samochodów osobowych i autobusów koło ronda w Lesku – wraz z meblami miejskimi i toaletami, nabiera już rumieńców i konkretnych wymiarów. Od parkingu przez park do centrum miasta, prowadzić będzie również ścieżka spacerowa. Końcem września tego roku, podpisałem umowę na opracowanie Programu Funkcjonalno – Użytkowego dla zadania obejmującego budowę budynku obsługi podróżnych (wraz z toaletami), obiektami małej infrastruktury miejskiej i zagospodarowaniem terenu przyległego na sąsiednich działkach. Projektant już pracuje nad ciekawym wizualnie i praktycznym rozwiązaniem tej inwestycji. Cały czas jesteśmy też otwarci na sugestie mieszkańców. Jeśli macie Państwo uwagi lub propozycje, to proszę o komentarze. Wówczas prześlemy je do projektanta. Podobnie wygląda sytuacja z modernizacją leskich źródełek oraz dworca autobusowego.

Podpisana została już umowa na wykonanie projektu przebudowy Źródełek Mineralnych w Lesku – w ramach którego zostanie wybudowana też wiata, tężnia solankowa, przebudowana droga i powstanie mała architektura, oraz na wykonanie projektu budowlanego zadania wraz z zagospodarowaniem terenu dworca PKS w Lesku. Po opracowaniu dokumentacji, Urząd Miasta i Gminy ogłosi przetargi na modernizację tych dwóch miejsc na terenie Leska, a następnie przystąpi do wykonania inwestycji. Również i w tym zakresie modernizacyjnym liczymy na wizję oraz pomysły mieszkańców, które proszę kierować bezpośrednio do mnie, a my skontaktujemy się z wykonawcą dokumentacji i z projektantem.

Oddaliśmy też mieszkania socjalne w dwóch nowych blokach, wykonaliśmy remont części pomieszczeń w Świątyni Ormiańskiej, w której otwarta została Regionalna Izba Pamięci oraz wspaniale działa Klub Seniora.

W chwili obecnej rozpoczynamy modernizację Bieszczadzkiego Domu Kultury. Zmieniamy między innymi 40-letni wygląd sali głównej i na nowoczesną salę widowiskowo-kinową.

**Panie Burmistrzu jak zakończył się problem wody dla mieszkańców Łukawicy? Na pewno nie był to łatwy temat, który przysporzył Panu oraz dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej kilka, albo i więcej siwych włosów na głowie.**

– Należy przypomnieć Czytelnikom w tym miejscu, że woda w Łukawicy była problemem nierozwiązanym przez poprzednie władze od wielu lat. I to wcale nie jest prawdą, że dopiero reportaż w telewizji Polsat wpłynął na zmianę naszej postawy i rozpoczęcie działań w tym zakresie. Od samego początku mojej kadencji podejmowaliśmy różne próby zapobiegania problemowi. Rozpoczęta została modernizacja tego punktu, która została zakończona w lipcu tego roku, a tym samym zakończone zostały prace główne związane z dostarczaniem wody do odbiorców. Ustawiona została technologia, która została poparta wynikami jakości wody.



Zostały pobrane próbki wody do badań. Wysprzątany został plac po modernizacji, a mieszkańcy wreszcie mogą bezpiecznie korzystać z ujęcia wody. Koszt modernizacji to około 100 000, 00 zł.

Modernizujemy też oczyszczalnię ścieków w Lesku. Umowa na wykonanie rozbudowy z przebudową oczyszczalni ścieków w Lesku realizowaną w ramach projektu „Rozbudowa oczyszczalni ścieków na terenie Aglomeracji Lesko” została podpisana. Wartość całego zadania to 13 407 000,00 zł brutto.

Modernizacja jest możliwa dzięki otrzymanemu dofinansowaniu w ramach projektu „Rozbudowa oczyszczalni ścieków na terenie Aglomeracji Lesko” współfinansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020. Oś Priorytetowa IV Ochrona środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego. Działanie 4.3 Gospodarka wodno-ściekowa. Poddziałanie 4.3.1 Gospodarka ściekowa.

Wiem, że nie zamyka to problemu z wodą i wodociągami na terenie gminy. Z dużymi problemami borykają się też mieszkańcy w Średniej Wsi, o których ostatnio rozmawialiśmy w trakcie Mobilnego Urzędu. Zapewniam, że ten problem też będziemy systematycznie rozwiązywać.

Dodam tylko, że pewnie nie byłoby takich problemów wodno-kanalizacyjnych w naszej gminie, gdyby nie ciągnące się od kilkunastu lat zaniedbania w tym zakresie, za które odpowiedzialne są niestety poprzednie władze miasta i gminy. No ale cóż, czasu nie cofniemy, tak więc działamy.

**No właśnie – najnowsze działanie to projekt Mobilny Urząd?**

– Tak. Mamy na uwadze szanowanie czasu naszych mieszkańców, jak też świadomość tego, że o problemach najlepiej rozmawia się i próbuje się je rozwiązywać w terenie – dlatego podjęliśmy się wraz z pracownikami urzędu uruchomienia programu Mobilny Urząd. Pierwsze spotkania w Hoczwi i Średniej Wsi już za nami. Przed nami kolejne sołectwa, bo przecież w sołectwach poczyniliśmy wiele przydatnych i rozwiązujących problemy



**Burmistrz najbardziej dumny jest z budowy Żłobka Samorządowego w Lesku, który jako pierwszy na Podkarpaciu posiada innowacyjny system oczyszczania powietrza Smogvent**

mieszkańców inwestycji. Będziemy spotykać się też w samym mieście Lesku, również na osiedlach. Podczas spotkań rozmawiamy i będziemy rozmawiać o tym, co do tej pory udało nam się dla mieszkańców zrobić, jak także o tym, co musimy jeszcze wykonać i poprawić.

**O ile dobrze pamiętam Pana postulaty wyborcze, był w nich między innymi zarówno Budżet Obywatelski jak i program „Biznes za złotówkę”. Czy w tym zakresie udało się coś dla mieszkańców zrobić?**

– Niestety Budżetu Obywatelskiego nadal nie mamy. Jednak nie wynika to z faktu, że o nim zapomniałem lub zmieniłem zdanie co do potrzeby jego wprowadzenia i ważności dla mieszkańców. Absolutnie nie. Nadal uważam, że inicjatywy wnoszone bezpośrednio przez grupy mieszkańców są ogromnie cenne i potrzebne. Problem na dziś tkwi w przekonaniu większości radnych do potrzeby jego wprowadzenia. Pozwolę sobie przypomnieć, iż projekt taki był przedstawiany na sesji Rady Miejskiej w Lesku, jednak większością głosów został odrzucony. Czy w związku z tym poddał się? Nie! Nadal będziemy przekonywać Państwa Radnych o potrzebie jego wprowadzenia.

Z „Biznesem za złotówkę” właśnie wystartowaliśmy, bo do tego projektu wystarczyło moje zarządzenie. Ruszył pierwszy konkurs na najem dwóch lokali użytkowych. W ramach projektu udostępniliśmy lokal użytkowy o powierzchni 33,82 m<sup>2</sup> znajdujący się przy ul. 1000-lecia „Budki” oraz lokal użytkowy o powierzchni 40,00 m<sup>2</sup> znajdujący się przy ul. Wincentego Pola 11 w Lesku.

**Obserwując miasto i gminę Lesko w kończącym się już prawie 2021 roku – to cieszy fakt, że po trudnym okresie pandemii wróciliśmy do normalnego życia. W ostatnim czasie odbyło się wiele wydarzeń kulturalnych i sportowych. Które z nich najbardziej zapadło Panu w pamięć?**

– Trudno to oceniać z pozycji wyróżnienia któregoś z działań, gdyż każde z nich, dla różnego odbiorcy, mieszkańca czy turysty mogło być najważniejsze – a to przecież dla nich były i są organizowane. Odbywały się w ostatnim roku w mieście i gminie różnorodne zawody sportowe, koncerty, jubileusze, spotkania autorskie i artystyczne. Jednak wymienię tylko te największe, jak Bieszczadzki Festiwal Książki, „Country&Rock Festiwal Lesko” – zorganizowany w tym roku w unowocześnionej formie, czy sportowy Runmageddon, który nie tak dawno – bo w połowie października, odbył się już po raz drugi w Lesku, a przypomnę tylko, że jest to jedno z największych wydarzeń sportowych w Polsce.

**Co jeszcze ważnego chciałby Pan jako Burmistrz Miasta i Gminy Lesko przekazać czytelnikom?**

– O wielu aktualnych tematach jeszcze nie rozmawialiśmy. Myślę, że zwłaszcza o projektach, na które otrzymaliśmy środki finansowe, chociażby te z ostatniego okresu. A zapewne Państwo wiecie, że zabieganie o dofinansowanie zewnętrzne nie jest wcale takie proste. Jednak my – mimo naszej apolityczności, dajemy radę. Wpływających zewnętrznych środków do budżetu gminy jest coraz to więcej. Pochylamy się i nad tymi dużymi inwestycyjnymi, ale też i nad mniejszymi, programowymi projektami.

I tak w sierpniu otrzymaliśmy ponad 421 tys. zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę nowoczesnych, inteligentnych przejść dla pieszych w Lesku. Kwota ta, to 80 proc. dofinansowania całości projektu. Diodowe, inteligentne przejścia dla pieszych powstaną na ul. Słowackiego, Kościuszki, Moniuszki oraz na 1000-lecia w Lesku.

Prawie w tym samym czasie Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przyznał Gminie Lesko ponad 200 000,00 zł dofinansowania na przebudowę dróg wewnętrznych na osiedlu

mieszkańcom po byłym PGR w miejscowości Średnia Wieś. Gmina Lesko otrzymała również dotację w wysokości 12 000,00 zł z budżetu Województwa Podkarpackiego na zagospodarowanie wiaty rekreacyjnej, położonej u podnóża szybowiska w Bezmiechowej Górnej. Grant w wysokości 15 000,00 zł, został przyznany Gminie Lesko przez Fundację BGK w ramach konkursu „Na dobry początek”. Projekt ten zakłada wprowadzenie do pracy dydaktycznej w Przedszkolu Samorządowym w Lesku bogatej oferty zajęć ruchowych. Natomiast Bieszczadzki Dom Kultury, przy współpracy z Biurem Promocji Kultury i Turystyki, został grantobiorcą w konkursie organizowanym przez Fundację BGK. Otrzymany grant w wysokości 15 000,00 zł, jest dofinansowany przez Fundację BGK w realizowanym przez nas programie „Skrzydła dla Mamy” edycja II. W ramach projektu uczestnikom opłacamy warsztaty Aktywnego Rozwoju Kariery, ograniczoną ilość kursów prawa jazdy kategorii B oraz kursy krawieckie.

Miesiąc październik natomiast zaowocował kolejnymi dotacjami. Gmina Lesko otrzymała dotację w wysokości 105 000,00 zł w programie „AKTYWNA TABLICA”, z którego po 35 000,00 zł zostanie przeznaczonych na zakup tablic interaktywnych do szkół podstawowych w Lesku, Hoczwi i Średniej Wsi. Dodatkowo Koła Gospodyń Wiejskich ze Średniej Wsi i Hoczwi – również przy współpracy Biura Promocji – otrzymały prawie po 10 000,00 zł dotacji z Fundacji Pro Carpatia w ramach Karpackich Inicjatyw Lokalnych, na realizację projektów nawiązujących do dziedzictwa kulturowego Karpat Wschodnich. Otrzymaliśmy też kolejne dofinansowania na budowę chodników w Hoczwi i w Łączkach oraz 15 000,00 euro na budowę bezpłatnego internetu w przestrzeniach publicznych naszej gminy. Jest tego naprawdę sporo i wiele można byłoby tutaj wyliczać.

**I ostatnie pytanie – czy nie jest Pan zmęczony – z jednej strony tempem pracy i poczuciem odpowiedzialności, a z drugiej potrzebą ciągłej walki z oponentami?**

– Owszem zmęczenie się pojawia, ale i staram się i uczyć regenerować siły. Każdą wolną chwilę poświęcam na trening, wędrówki po górach i relaks z bliską memu sercu osobą. To zdecydowanie dodaje mi tak zwanego pozytywnego kopa.

Jednak przede wszystkim sił dodają mi sami mieszkańcy w rozmowach ze mną i tych osobistych i telefonicznych, w e-mailach, na różnych forach i w social mediach, którym za każdą odpowiedź, każdą sugestią zmian, uwagę ale i za każde dobre słowo skierowane pod moim adresem, jako do Burmistrza Miasta i Gminy ogromnie dziękuję.

**Dziękuję pięknie za rozmowę.**

– I ja dziękuję bardzo, a mieszkańcom Miasta i Gminy Lesko życzę dużo zdrowia, pogody ducha, jak najmniej problemów, a jak największej satysfakcji z faktu zamieszkiwania w naszej pięknej gminie.

# Zmiany, zmiany w Bezmiechowej Dolnej

► TEKST I ZDJĘCIE: PAULINA BAJDA

**Świetlica, oświetlenie i chodniki – to jedne z ważniejszych inwestycji jakie czekają w przyszłości na mieszkańców sołectwa Bezmiechowa Dolna. – Dodatkowo za dwa lata czeka nas 100-lecie naszej OSP, a do tak poważnej imprezy trzeba wieś porządnie przygotować – mówi Przemysław Barański, nowy sołtys Bezmiechowej Dolnej.**

Niecałe 6 km od Leska leży położona w dolinie potoku Dyrbek wieś Bezmiechowa Dolna. Wieś miała kilka nazw, których pochodzenie przytacza krajoznawca Stanisław Kryciński, w przewodniku „Pogórze Przemyskie”: „Zdaniem językoznawców nazwa Bezmiechowa pozwala przypuszczać, że wieś ta istniała już w czasach przynależności tych ziem do ruskiego Księstwa Halicko-Włodzimierskiego. Po 1465 r. na jej miejscu lokowano na prawie włoskim wieś Łukawska Wola, wzmiankowaną w 1489 r. jako część sobiańskich dóbr Kmitów. W 1526 r. akta wymieniają znowu nazwę Bezmychowce, a w XVII i XVIII w. używano nazwy Bezmiowa lub Bezniowa. Od początku XIX w. wieś występowała jako Bezmichowa, natomiast obecna forma nazwy obowiązuje od 1968 r. Lokalne podanie mówi, że nazwa pochodzi od kowala, który potrafił kuć żelazo bez użycia miecha. Wraz z kluczem leskim (dawniej sobiańskim) dostała się Bezmiechowa po 1580 r. w ręce Stadnickich i pozostawała w nich do 1731 r., kiedy to stała się własnością Ossolińskich. W 2 poł. XVII w. wieś rozrosła się na tyle, że podzielono ją na dwie części zwane Bezmiechowa Dolna i Górna. W 1799 r. klucz leski wraz z Bezmiechową przejęli Krasickcy. Przed II wojną św. majątek w Bezmiechowej Dolnej należał do Augusta hr. Krasickiego z Leska, a w Bezmiechowej Górnej do Józefa Czerkawskiego.”

## Nowy sołtys

Wjeżdżając na teren sołectwa po drodze mijamy nieczynną obecnie linię kolejową, prowadzącą z Sanoka do Krościenka i dalej na Ukrainę. Warto się zatrzymać w tym miejscu, bo na stojącej po prawej stronie stodoły znajduje się deska, poświęcony szybownikom z pobliskiego szybownika w Bezmiechowej Górnej, autorstwa Arkadiusza Andrejkowa. Po wsi oprowadza nas Przemysław Barański – nowy sołtys, który swoją funkcję piastuje od około miesiąca.

Pan sołtys to wysportowany mężczyzna, który codziennie podczas treningów biegania „patroluje” teren swojego sołectwa. – Mam gdzie biegać, bo łącznie z Bezmiechową Górną nasza wieś jest trzecią najdłuższą wioską w Polsce – śmieje się sołtys, który



▲ Sołtys Barański mówi, że świetlica wiejska musi zostać wyremontowana przed 100-leciem OSP

pod koniec września wystartował również na 21 km trasie Hardcore – Runmageddonu, który odbył się już po raz drugi w Lesku. – Polityką się nie interesuję, ale bieganiem jak najbardziej. Robię to ze względu na zdrowie, bo półtora roku temu byłem o 40 kg większy. Ale wziąłem się za siebie i teraz szykuję się na kolejne zawody Weekend Biegowy Rysia.

Sołtys nie jest miejscowy, do Bezmiechowej przyjechał z Chełmna. Ale ze wsią jest związany już długo, bo tu znalazł miłość, a w okolicy też pracę.

We wsi znajduje się „tysiąclatka” – Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Góry (to polski szybownik oraz pilot dywizjonu 316, który przekazał szkole pierwszy zdobyty przez siebie medal) – która niedawno została przejęta przez Gminę Lesko, świetlica wraz z biblioteką i remizą, Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich, sklep, siłownia zewnętrzna oraz plac zabaw – niestety przyszkolony i po zajęciach zamykany na klucz. Nie ma kościoła, ale świątynia znajduje się w sąsiedniej Bezmiechowej Górnej i mieszkańcy tam co niedzielę chodzą na msze. W wiosce są natomiast dwie zabytkowe kapliczki, którymi opiekują się mieszkańcy. Co ciekawe, na początku wsi znajdują się umocnienia i resztki bunkrów, najprawdopodobniej z linii obrony Mołotowa – najlepiej widoczne późną jesienią lub wczesną wiosną.

Mieszkańcy Bezmiechowej Dolnej w większości pracują w Lesku, w tartaku w Łukawicy, w Lasach Państwowych, sporo też wyjechało do Rzeszowa czy do Warszawy. – Ruszyli w Polskę, wracają tylko na święta. Ale sporo osób widzi szansę w agroturystyce. Remontują stare domy rodziców czy stawiają nowe domki. Mieszkamy w pięknej okolicy, stad jest wszędzie blisko i turystów jest sporo – dodaje sołtys.

We wsi działa już kilka agroturystyk m.in. „Sielanka” czy „Leśny

zakątek”. – Obłożenie jest spore, nocują tu ci co jadą na szybowisko, ale nocowali tu też zawodnicy, którzy brali udział w Runmageddonie.

## Świetlica w remoncie

Świetlica wiejska jest ogromna, ale obecnie w remoncie. – Część jest już po remoncie, a druga część czeka na swoją kolej. Chcemy pozyskać przez Gminę środki na ten cel, bo ludzie się wciąż interesują wynajmem czy na wesela czy na chrzciny, dlatego musimy to zrobić jak najszybciej – mówi pan Przemysław.

Świetlica na parterze ma salę bankietową na 120 osób, ze sceną oraz zaplecze kuchenne z którego korzysta Koło Gospodyń Wiejskich. – Ale niestety jesteśmy ostatnią świetlicą w gminie, która jest ogrzewana kopcuchem. Jest dość zimno, skarży się na to między innymi nasza pani bibliotekarka, była pani sołtys. Niestety do tej pory opał przywoził za własne pieniądze nasz konserwator – pan Tadeusz. Dawnej dowoził nam to zuluwiec, więc teraz napisałem pismo do Gminy, że chcemy aby dowóz był znów pod świetlicę.

Świetlica wiejska to centrum wsi – jej serce. – Tu się uczyły moje dzieci na rolkach jeździć, tu uczą się też inne. Dlatego chcemy w przyszłości postawić tu ogólnodostępny plac zabaw, aby mogły z niego bez przeszkód korzystać wszystkie dzieciaki. Może postawimy też jakaś altankę na zewnątrz albo chociaż ławki, bo teraz mamy muszą stać, kiedy dzieci się bawią na siłowni lub jeżdżą na rowerach.

Świetlicę w czynie społecznym kilkadziesiąt lat temu stawiali mieszkańcy sołectwa, ale nigdy nie była w zasadzie remontowana. Aby mógł nastąpić kolejny etap remontu potrzebne jest stworzenie dokumentacji technicznej przez projektanta. Niestety do tej pory nikt nie zadbał o ich zrobienie, dlatego budynek nie został odebrany przez

Sanepid czy Straż Pożarną. Nie wiadomo nawet dokładnie jaki metraż ma ten obiekt. – Dokumenty będą podstawą do projektów na termomodernizację i przerobienie kuchni – powiększenia jej. Kotłownia będzie zlikwidowana, bo nie będzie potrzebna kiedy wstawimy piec gazowy. Jak będą dokumenty, to zastanowimy się też nad przebudową terenów zielonych wokół świetlicy, dociepleniem czy nad fotowoltaiką – dodaje sołtys.

Co trzeba zrobić jeszcze w świetlicy? – obniżyć sufity, dołożyć klimatyzację, zrobić solidny parkiet, powiększyć kuchnię – wykorzystując na ten cel starą kotłownię, wykonać chłodnię, przebudować toalety i doposażyć kuchnię.

## Działa KGW i OSP

W Bezmiechowej Dolnej prężnie działa Koło Gospodyń Wiejskich, w którym udzielają się panie w różnym wieku. Przy KGW działa też kapela „Bezmiechowianie”, a panie z KGW dość często można spotkać na różnych imprezach organizowanych w gminie. – Panie podczas ostatnich Dożynek Gminnych wyśpiewywały o tym, że w przyszłym roku chciałyby zorganizować u nas Dożynki Gminne, więc robimy wszystko, by świetlicę wyremontować. Ale aby mogły mieć większy komfort, to trzeba im powiększyć kuchnię i dokupić nowe wyposażenie – przypomina sołtys.

Mieszkańcy sołectwa dumni są też z działalności Ochotniczej Straży Pożarnej, w której działa 42 osoby. – To jedna z najstarszych OSP w gminie – dodaje sołtys. Nie ma niestety młodzieżowej i kobiecej drużyny OSP, ale kto wie, może z czasem i tu ochotnicy się znajdą.

Ochotnicy do swojej dyspozycji mają pięcioletni wóz strażacki Renault, który stoi w przestronnym garażu. – Ostatnio obstawiali Runmageddon. Nawet oczy przetarli ze zdiwienia – „Sołtys – co ty tu robisz?” A ja po ścianie 6 metrowej się wspinałem. Mam całą rękę sinią i jak sobie przypomnę, to jeszcze mnie wszystko boli – dodaje w żartach pan Przemek.

Ochotnicy z OSP ostatnio brali udział w akcji gaszenia pożaru w Uhercach, bardzo często jeżdżą też do różnego rodzaju wypadków – szczególnie tych, które zdarzają się na „słynnym” zakręcie przed szybowiskiem.

Przed remizą stoi natomiast piękna figura św. Floriana – patrona strażaków, a obok stary – zabytkowy wóz strażacki, przypominający o tradycjach wsi związanych z pożarnictwem. Na ścianie remizy wisi też tablica upamiętniająca 80-lecie jednostki, a w środku sztandar. Za dwa lata Ochotnicza Straż Pożarna z Bezmiechowej Dolnej będzie obchodzić 100-lecie powstania jednostki.

## Z mieszkańcami trzeba rozmawiać

Sołtys chwali też mieszkańców sołectwa, którzy na pierwszym spotkaniu sołectkim zjawili się w dużym

składzie. – Było spokojnie i merytorycznie. Każdy powiedział czego oczekuje, co chciałby zmienić, a ja spisałem ich prośby i pytania. Odpowiem na kolejnym zebraniu, bo muszę się we wszystkim najpierw na spokojnie rozeznać – mówi i zaznacza, że on nie jest od tupania na nich. – Potupać to ja mogę z żoną na parkiecie, a z mieszkańcami trzeba rozmawiać – dodaje z uśmiechem.

Z pierwszych rozmów jakie mieszkańcy przeprowadzili z nowym sołtysem wynika, że chcą wymiany oświetlenia we wsi, bo to obecnie bardzo często się psuje. – Najlepiej zainstalować tu oświetlenie leadowe. Mieszkańcy wspominali też o poprawie dróg gminnych prowadzących do pól, ale te w większości są zrobione. Dodatkowo podczas zebrania ustaliliśmy, że pewną część z 30 tysięcznego funduszu sołectkiego będziemy przeznaczać na pielęgnację terenów zielonych – do tej pory konserwator z własnych pieniędzy paliwo kupował. Pieniądze na zakup środków czystości dostaną też panie z KGW. Cieszę się, że się dogadaliśmy w tej sprawie i pieniądze właściwie będą wydane, bo wcześniej w zasadzie inwestowano tylko w drogi.

Jak wspomina sołtys – w przyszłości warto też zainteresować się budową chodników we wsi, bo w ostatnich latach wzmożony został ruch samochodów (od red. – o tym problemie wspominała również pani sołtys Bezmiechowej Górnej). – Chodzi tu w szczególności o mieszkańców, ale trzeba też pomyśleć o bezpieczeństwie dla rowerzystów, którzy robią tędy taką mini pętlę przez serpentyny na Tyrawę, Paszową, Wańkową i Olszanicę.

Sołtys ma nadzieję, że z mieszkańcami będzie mu się dobrze współpracować. Jak mówi – trzeba działać, skoro jest szansa by coś zmienić i jak jest możliwość pozyskania pieniędzy, to nie ma na co czekać. – W urzędzie też siedzą ludzie, trzeba tylko podejść i rozmawiać. Tu mieszkają moje córki – inni też mają dzieci czy wnuki. Ja nie chcę tylko dla siebie, ale dla tych młodszych pokoleń, które jeszcze kilkanaście lat będą się tu wychowywać. Dlaczego nie mają mieć normalnego, ogólnodostępnego placu zabaw, w przyszłości można w świetlicy robić komunie czy wesela, bo nie każdego stać na wynajęcie jakiejś wielkiej sali bankietowej.

Sołtys dodaje też, że jak patrzy na wioskę, to myśli o wybudowaniu przynajmniej dwóch przejść dla pieszych. – Kwestie bezpieczeństwa są najważniejsze. Ludzie coraz częściej zwracają uwagę na swoje zdrowie czy rekreację, coraz więcej osób chodzi z kijkami czy biega. I czasem jak przyjdą ciemniejsze wieczory jest na prawdę niebezpiecznie. Dlatego trzeba zrobić porządne oświetlenie i chodniki – podsumowuje Przemysław Barański.

PROSTO Z SOŁECTW

## Kanalizacja w Hoczwi z dofinansowaniem



TEKST: UMIG LESKO

**Kolejne środki zewnętrzne trafiają do Gminy Lesko. Budżet Gminy zasilił 4 655 000,00 zł z Polskiego Ładu – Priorytet I – Infrastruktura wodno-kanalizacyjna. Dzięki tej kwocie wykonane zostanie zadanie pod nazwą „Budowa odcinka kanalizacji sanitarnej w Hoczwi od istniejącej sieci do przepompowni P4”.**

Investycja obejmuje budowę 2,137 km kanalizacji sanitarnej (644 m sieci grawitacyjnej i 1493 m sieci tłocznej) w celu odbioru ścieków z m. Hoczew

do modernizowanej oczyszczalni ścieków w Lesku, a w następnym etapie z kolejnych miejscowości gminy.

– Posiadamy już dokumentację techniczną i pozwolenie na budowę. Utworzenie funkcjonalnego zbiorowego systemu odprowadzania ścieków prowadzić będzie do poprawy środowiska naturalnego oraz realizacji celów społeczno-gospodarczych, umożliwiając rozwój sektora turystycznego, stanowiącego podstawę rozwoju regionu Bieszczad – informuje Adam Snarski, burmistrz Leska.

Przewidywana wartość inwestycji to 4 900 000,00 zł, z czego Gmina Lesko deklaruje w naborze kwotę udziału własnego 245 000,00 zł. Przewidywany okres realizacji inwestycji – do 12 miesięcy.

– Wcześniej już w 2020 roku staraniami Urzędu otrzymaliśmy z „Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie” dofinansowanie w kwocie 2 000 000,00 zł również na wykonanie kanalizacji w tej miejscowości. Taki montaż finansowy pozwoli nam na wykonanie bardzo potrzebnej inwestycji bez większego uszczerbku dla gminnego budżetu – dodaje burmistrz.

PROSTO Z SOŁECTW

## Karpackie klimaty w Kołach Gospodyń Wiejskich



TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA  
ZDJĘCIE: PAŃSTWOWE MUZEUM ETNOGRAFICZNE W WARSZAWIE

**Z inicjatywy Kół Gospodyń Wiejskich z Hoczwi i Średniej Wsi i przy współpracy Biura Promocji Kultury i Turystyki Urzędu Miasta i Gminy w Lesku, powstały dwa projekty nawiązujące do dziedzictwa kulturowego Karpat w Wschodnich.**

Hoczewski projekt pt. „Od dźwięku i smaku do Telepiłki”, otrzymał wsparcie finansowe na kwotę 9 970 zł, a projekt KGW Średnia Wieś pt. „Terpiczowskie cudzińka” otrzymał dofinansowanie w wysokości 9 972 zł. Projekty te, prowadzone przez Fundację Pro Carpatia z naboru wniosków na program „Karpackie Inicjatywy Lokalne”,

finansowane są ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021–2030.

Obydwa projekty będą realizowane z mieszkańcami sołectw w miesiącach październik – listopad 2021 r., a nawiązywać będą do dziedzictwa kulturowego Karpat Wschodnich.

I tak pod okiem wybitnych fachowców zorganizowane zostaną w Hoczwi warsztaty wokalne – muzyczne oraz warsztaty kulinarne zakończone w dniu 27 listopada imprezą pn. „Telepiłka – czyli zapusty”, a w Średniej Wsi warsztaty koralikarskie (krywulki) i tkackie zakończone w dniu 28 listopada wernisażem prac.

Gratulujemy dofinansowania obu Kołom Gospodyń Wiejskich – z Hoczwi i Średniej Wsi! – To wspaniałe gdy mieszkańcy sołectw gminy Lesko pragną rozwijać swoje umiejętności, odnajdywać pasję, jak też integrować się wspólnie wokół swojego dziedzictwa kulturowego – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska. – na pewno posłuży to dalszej promocji turystycznej wspomnianych miejscowości, jak też przybliży dorosłym i młodzieży dawną, zapomnianą już miejscową kulturę.

Koordinatorką projektu w Hoczwi jest Małgorzata Fedorowiat, a w Średniej Wsi Ewelina Masłyk.

PROSTO Z SOŁECTW

TEKST: AGNIESZKA BĄK  
ZDJĘCIE: SOŁECTWO JANKOWCE

## Pożegnanie lata w Jankowcach



**„Żegnaj lato na rok” – słowami tej piosenki rozpoczęto 19 września w Jankowcach Piknik w ramach Programu „Szczepimy się z Kołem Gospodyń Wiejskich”. W jego organizację włączyły się grupy lokalne działające na terenie naszej miejscowości.**

W programie były występy artystyczne z cyklu „Mikrofon dla wszystkich” oraz konkurs dla dzieci „Kukielka warzywno-owocowa”. Dużym zainteresowaniem cieszył się też „Turniej w łucznicwie”.

Jankowskie gospodynie przygotowały swojskie potrawy. Zainteresowani mieli możliwość zaszczepienia się przeciw COVID -19.

INFORMACJE

TEKST: UMIG LESKO

**Przypominamy, że właściciele psów mieszkający na terenie gminy Lesko, od maja mogą bezpłatnie zaszczepić swoich pupili. Jest to możliwe dzięki uchwale Rady Miejskiej w Lesku, w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Lesko na rok 2021.**

Projekt „Programu opieki nad bezdomnymi zwierzętami i zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Lesko na 2021 rok” został opracowany przez pracowników urzędu i zaakceptowany przez radnych w lutym. W programie w ramach zapobiegania bezdomności psów – jako zupełną nowość – wprowadzono zapisy o możliwości dobrowolnego elektronicznego znakowania tzw. czipowania psów posiadających swoich właścicieli. Do tej pory obowiązkowo czipowaniu poddawane były tylko psy bezdomne wyłapywane z terenu gminy i przekazywane do schroniska.

Czipowanie to doskonała metoda zapobiegania bezdomności zwierząt umożliwiająca – w przypadku zaginięcia zwierzęcia, szybkie ustalenie właściciela. Elektroniczny czip z zakodowanym niepowtarzalnym numerem jest bardzo mały, nie przeszkadza zwierzęciu i nie powoduje reakcji alergicznych – jest on wprowadzony podskórnie. Czip może działać nawet kilkanaście lat. Specjalnym

W pikniku uczestniczyli radni Rady Miejskiej wraz z przewodniczącym Dariuszem Kotyłą na czele. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli przy organizacji pikniku oraz odwiedzili

nas w to niedzielne popołudnie. Szczególne podziękowania kierujemy do dyrekcji i pracowników: ARMiR w Lesku, Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz Biblioteki Miejskiej.

## Bezpłatne czipowanie psów w gminie Lesko



czytnikiem można odczytać numer czipa i po sprawdzeniu w elektronicznej bazie danych uzyskać informację o właścicielu i zwierzęciu.

Czipowanie jest metodą identyfikacji zwierząt. Jest to przydatne w sytuacji gdy pies się zgubi, bowiem wszczepiony mikroczip nadaje mu tożsamość. Mikroczip jest wielkości ziarenka ryżu, zawiera 15-cyfrowy numer identyfikacyjny i wszczepia się go pod skórę zwierzęcia, najczęściej w okolicy szyi lub pomiędzy łopatkami. Jest to zabieg bezbolesny.

Czip nie jest urządzeniem GPS – nie namierza psa, ale pozwala zidentyfikować zwierzę i dotrzeć do jego właściciela, dzięki danym zawartym w bazie.

Posiadanie przez zwierzę mikroczipu przynosi wiele korzyści i jest konieczne też z innych powodów. Oprócz łatwej identyfikacji psa, posiadanie wszczepionego mikroczipa jest niezbędne, gdy chcemy wyrobić paszport dla psa, konieczny jeśli zamierzamy podróżować ze zwierzęciem po krajach Unii Europejskiej.

### Koszty pokrywa gmina i fundacja

Dzięki wprowadzonemu programowi koszty elektronicznego znakowania psów pokrywane są przez Fundację „Wesoły Kundelek” oraz Gminę. Jest to bardzo istotne, gdyż w większości gmin w Polsce, właściciele psów sami muszą finansować tego typu zabiegi, przy czym koszt zaszczepienia psa kształtuje się średnio w granicach od 50 do 150 zł.

► Każdy właściciel czworonoga może zgłosić się do Gabinetu Weterynaryjnego, przy ul. Piłsudskiego 48 w Lesku i za darmo oznakować elektronicznie swojego psa. Wystarczy wypełnić wniosek w placówce weterynaryjnej, pokazać dowód tożsamości oraz książeczkę zdrowia lub paszport psa. Warunkiem jest ukończenie przez zwierzę 12 tygodnia życia oraz aktualne szczepienie psa przeciwko wściekliznie. Po zaszczepieniu dane dotyczące zwierzęcia i jego właściciela będą wprowadzane do Ogólnopolskiej Bazy Danych IDENTYFIKACJA.PL

Z LESKIEJ HISTORII

TEKST I ZDJĘCIA: ANDRZEJ POTOCKI

# Leskie fajki gliniane

**W roku 1988 znalazłem w wykopie nasypu w Lesku ponad 350 fragmentów fajek glinianych i kilkanaście całych. Tak duży materiał pozwolił na wyodrębnienie i zrekonstruowanie 62 rodzajów fajek glinianych. Nasyp powstał zapewne po dużym pożarze Leska w 1886 r. Spłonęły wówczas 134 budynki przy ulicy Unii Brzeskiej i wokół tzw. żydowskiego rynku. Śmieci, z których powstał nasyp, pochodziły z porządkowania pogorzeliisk, a fajki gliniane ze spalonego sklepu.**

Fajki, jak stwierdza Z. Gloger w „Encyklopedii staropolskiej”, pojawiły się w Polsce w XVII wieku, kiedy to Polacy zetknęli się z paleniem tytoniu w tureckich fajkach glinianych. Ryciny z tamtego okresu przedstawiają Turków i Tatarów palących fajki gliniane, identyczne w kształcie jak te z końca XIX w. Stosowano jednak wtedy znacznie dłuższe cybuchy, bo sięgające nawet ponad jeden metr. Od Turków zwyczaj palenia fajki przyjęli najpierw Kozacy (palił ją Bohdan Chmielnicki), Wołosi, Węgrzy i Słowacy, czyli wszyscy południowi sąsiedzi Polaków.

Niestety nie udało się ustalić, kiedy w Polsce zaczęto produkować fajki gliniane. Fajansarnia w Glincicy koło Żółkwi w roku 1866 wyprodukowała ponad 12 tysięcy fajek, w tym także z białej glinki, która była sprowadzana z Olejowa w Złoczowskim. Wyroby z Gliniska sprzedawano we Lwowie, na całym Podolu, Bukowinie i Mołdawo-Wołoszczyźnie. Być może fajki produkowała też fajansarnia w Mrzygłodzie koło Sanoka. Stamtąd mogły pochodzić fajki czarne. Oskar Kolberg pisze: *czarne wyroby garncarskie pochodziły z Mrzygłodu, zwykle (ceglaste) z Kołaczyc, a białe z Poraza.*

W 1887 r. w Brzozowie było 7 fajczarzy. Wyrabiano tu fajki gliniane, a właściwie same lulkki, do których właściciele dorabiali sobie cybuchy wedle gustu. Odbiorcami fajek byli przeważnie chłopci. Panował zwyczaj noszenia fajek za kołnierzem koszuli. Roman Reinfuss, badacz Łemkowszczyzny zanotował anegdotę związaną z zatykaniem fajki za kołnierz koszuli. *Pewien gazda z Lipnej paląc fajkę spotkał się niespodziewanie z biskupem. Zmieszany włożył fajkę z tyłu za rozpór koszuli, a gdy żar z fajki posypał mu się po plecach zaczął podskakiwać i kłać siaraczysie, co biskup nie zorientowałszy się, wziął do siebie.*

W drugiej połowie XIX w. ważnym ośrodkiem produkcji fajek glinianych tzw. stambułek był Staszów w Kieleckim. Jednym ze staszowskich producentów był Żyd Izaak Goldfarb. Część fajek znalezionych w Lesku pochodziła z wytwórni A. Rubinfeldy, część z wytwórni Izraela Landera. Większość jednak nie była sygnowana, z wyjątkiem jednego rodzaju fajek z białej glinki posiadających napis „Cöln



▲ Fajki znalezione w Lesku



▲ Rekonstrukcja fajek, rys. Monika Drozdalska



– cafe”, co może oznaczać, że wyprodukowano je w Kolonii w Niemczech jako tzw. fajkę kawianą.

W zasadzie trudno się dziwić, że fajek glinianych nie sygnowano marką producenta, bo był to wyrób bardzo tani, nietrwały i przeznaczony dla chłopstwa. Chociaż proboszcz z Wołkowyi ks. *Szufa zawsze był pogodny, uśmiechnięty, dobronny, z fajką glinianą w ustach, na średniej długości cybuchu własnej roboty z drewna czeremchowego. Z fajką się nigdy nie rozstawał.* Palacze fajek nie przywiązywali wagi do marki wyrobu. Większy wpływ na wybór miały zdobienia, kolor i kształt. Kupowano po kilka, a nawet kilkanaście lulek sprzedawanych w miasteczkach i na odpustach. Także zapas tytoniu kupowano na kilka miesięcy.

Fajki gliniane, czyli lulkki, sprzedawano bez cybuchów. Każdy dorabiał je sobie wedle swojego uznania, tak co do długości jak i kształtu. Przeważnie robiono je z gałązek kruszyny, czeremchy lub czarnego bzu. Wszystkie te gatunki mają miękkie

rdzeń, w którym bez trudu przebijano otwór. Jeden koniec cybuchy zestrugany stożkowo osadzano w szyjce fajki, drugi nacinano od góry i dołu, tak by można go było przytrzymywać w zębach.

Długość cybuchy, jeżeli sędzić z rycin z końca XIX w., wynosiła 15–30 cm. Zdarzały się wszakże cybuchy znacznie dłuższe, o czym może świadczyć wypadek, jaki zdarzył się w 1883 r. *W karczmie w Grabówce, tej koło Grabownicy Starzeńskiej, burdy zdarzały się często, bo natura tutejszych kmieci była gwałtowna. Zwłaszcza kiedy siwuchy z fuzlem popili, o byle co porwali się, kručąc fuks, do bitki. Tak też i było wtedy, jak Rusin Łukasz Hryceńko przemówił się z Polakiem Antkiem Mazurem. Od słowa do słowa i poszły w ruch pięści. Antek dzielił Łukasza między oczy, ale tamten pomimo ciosu ustał na nogach i chwyciwszy swoją fajkę, która akurat leżała na stole, wyrzucił cybuchem Antka tak nieszczerliwie, aż go krew nagła i niespodziewana zalała i po chwili ducha był wyzionął. Cybuchów nie malowano ani*

nie ozdabiano. Fajka w czasie palenia była tak gorąca, że można ją było trzymać tylko za cybuch.

Zdzisław Pękalski z Hoczwi podczas prowadzonych w latach 70. tych XX w. etnograficznych wywiadów uzyskał od najstarszych mieszkańców informację, że zużyte cybuchy chłopci sprzedawali Cyganom. Szczególnie chętnie nabywały je Cyganki. Rozłupywały i wygarnęły z ich przewodu tytoniową maź, żuły ją. Matki dawały też taką maź do żucia dzieciom. W jednej z relacji pamiętnikarskich z przełomu XIX i XX w. zanotowano: *Zdarza się widzieć dwie Cyganki pijące drewno, a Cygan przygląda się robotce paląc spokojnie fajkę. Kobiety także namiętnie lubią tytoń i proszą o kawałki cygar.*

Tytoń trafił do Europy w 1559 r. Został przywieziony z Ameryki, gdzie był rośliną ozdobną, leczniczą, ale także używką stosowaną podczas obrzędów rytualnych. W Europie jego rola sprowadziła się tylko do używki. W wykazie skradzionych przez beskidników w XVII w. przedmiotów znajduje się tytoń. Henryk Jasiński z Korczyny w 1657 r. handlował tytoniem w Lesku. W księdze ławniczo-wójtowskiej Rymanowa w roku 1700 wymieniony jest m.in. Lewko tabacznik. W ewidencji na komorze celnej w Krakowie tytoń pojawił się w XVII w. W 1701 r. na 71 pozycji dotyczących kupców żydowskich, dwadzieścia wiązało się z wwozem tytoniu, przy czym najwięcej jego pochodziło z Pińczowa.

Najpopularniejszy był tytoń węgierski. W 1750 r. sprowadzono z Węgier 3367,5 kamieni (1kamień = 36 funtów). Przywożono również tytoń z Podola – 452,5 kamienia i z Turcji 92,5 kamienia (razem ponad 63 tony). Zygmunt Kaczkowski opisuje odpust w Łopience pod koniec I połowy XIX w.: *Handlarze tytoniem swój towar na płachtach rozsypali. A tytoń był*

*przedni, bo z Węgier pochodził. Tu chłopów i parobków było nie mniej niż przy gorzałce i piwie. Jednym z towarów przemycanych przez granicę węgiersko-galicyską był tytoń w formie krąjki nadającej się do bezpośredniego użycia. Polscy chłopci nazywali tytoń bakonem, a ruscy duchanem. Przechowywano go przeważnie w wysuszonych pęcherzach świńskich. Po zabiciu świni, mokry pęcherz nadmuchiwało powietrzem, zawiązywano i wieszano pod powałą, żeby wyschł. Z takich wysuszonych pęcherzy robiono mieszki na tytoń. Przechowywano w nich nie tracił swojej naturalnej wilgotności i jednocześnie nie pleśniał.*

Fajki gliniane rozpalano przeważnie za pomocą ogarka. Sięgnijmy do relacji pamiętnikarskiej: *Najlepiej rozjarzała się fajka, gdy do takiej nałożyło się węgielek drewniany spod kuchni lub ogniska, a niektórzy smakosze wstawiali po prostu główkę fajki do wygasającego ogniska, aby tytoń odpowiednio się zapiekł. Gdy już zawaniało podsmażonym „kanastrem”, gazda wyjmował fajkę z ognia, pyknął kilka razy, strzyknął śliną przed siebie i na tym dopiero kończył się obrządek.*

Józef Pawłusiewicz w swoich wspomnieniach „Na dnie jeziora” (solińskich) dotyczących okresu sprzed I wojny światowej pisze: *Palono przeważnie fajki tzw. zapiekanki. Były to fajki wypalane z gliny, nabywane w miastach i na odpustach za grosze. Fajki ładowano tytoniem mocno nasłinionym, przeżutym w ustach, a następnie wkładano fajkę do żarzących się węgli pod kuchnią w piecu lub na polu do ogniska. Gdy tylko tytoń podsechł, wkładano do fajek węgielek, przyciskano wieczkiem i w ten sposób palono. Trudno sobie wyobrazić jak mocny i piekący w język był dym pociągany z rozgrzanej fajki.*

Fajki gliniane najdłużej używała ludność zamieszkująca w górach, biedna i bardzo konserwatywna. Decydowała o tym ich niska cena w porównaniu z fajkami z drewna czy porcelany oraz niższa cena tytoniu fajkowego niż papierosowego, znacznie drobniej krajanego i lepszego gatunku. Ich produkcję przerwano w czasie I wojny światowej. Mężczyźni powołani do wojska musieli zamienić łatwo tłukące się fajki gliniane na drewniane lub przerzucić się na papierosy własnoręcznie skręcane z fasowanego tytoniu i bibulek. Na przełomie XIX i XX w. bardzo liczna była emigracja zarobkowa do Ameryki. Tam galicyjscy emigranci, nie mając możliwości palenia fajek glinianych, przeważnie przerzucali się na papierosy. Wracając po latach w rodzinne strony, rzadko sięgali na powrót po niepraktyczne, bo tłukące się i rozgrzewające przy paleniu fajki gliniane. Wierni im pozostali tylko ci, co nie byli zmobilizowani do wojska, i ci, którym nie dane było wyjechać za ocean za chlebem.



► TEKST I ZDJĘCIA: PAULINA BAJDA

**Centrum Informacji Turystycznej w Lesku odnotowało niemały sukces – w wakacje odwiedziło go około 6 tys. osób. – Zawdzięczamy to przede wszystkim tym, którzy w nas uwierzyli i nas wspierają, bardzo im za to dziękuję – mówi prowadząca CIT Katarzyna Fechner.**

Pół roku temu Centrum Informacji Turystycznej w Lesku przeszło w ręce nowych dzierżawców – prowadzą go Adam i Katarzyna Fechner. Jak mówią – zaczęli 1 kwietnia i wcale nie był to prima aprilisowy żart, bo do swojej pracy podeszli bardzo poważnie. – Na początku myśleliśmy, że temu nie podołamy – ja mam stałą wymagającą pracę, a mąż prowadzi również Biuro Turystyczne – Bieszczady-Travel. Do rozpoczęcia działalności zachęcali nas też nasi przyjaciele i rodzina – mówi prowadząca CIT Katarzyna Fechner, która dodatkowo jest też przewodnikiem turystycznym oraz oficerem prasowym Komendy Powiatowej Policji w Lesku. – Pochodzę z przewodnickiej rodziny, gdzie tradycję przewodnicką kultywuje już trzecie pokolenie, a zaczęła babcia rocznik 1921, która była przewodnikiem na szlaku kurierskim. Dodatkowo duże wsparcie mam w moim tacie Antonim Antoszu, który chociaż jest już na eme-

# CIT zaprasza do współpracy



▲ Pani Zosia Jaskółka prezentuje wykonaną przez siebie na szydełku chustę, którą można kupić w CIT

przez pandemię – maj był stracony. Jednak przejmując CIT, na początku musieliśmy i tak zadbać o jego wystrój czy odnowić kontakty z lokalnymi artystami. Co ciekawe, później zaczęli do nas przychodzić też mieszkańcy Leska. Wcześniej często mijaliśmy ich na ulicach i w życiu nie przypuszczalabym, że zajmują się jeszcze działalnością artystyczną. Nawet nie wiedziałam jakie cudne rzeczy robią mieszkańcy naszego miasta. Pani Zosia, pani Janina, pani Sylwia... – wymienia leskie artystki pani Kasia. – Pan Stanisław Maciela czy pan Romuald Zwonarz – przynoszą nam książki i rozmawiają z odwiedzającymi nas turystami.

W Centrum Informacji Turystycznej znajdziemy prace kilkudziesięciu bieszczadzkich artystów. Są tu obrazy, grafiki, zdjęcia, rzeźby, wyroby z ceramiki, makramy, haftowane chusty i obrusy, magnesy na lodówkę, patchworkowe poduszki i kosmetyczki, biżuteria czy książki... oraz stałe elementy wystroju – półka na książki stworzona dla pani Kasi przez mieszkającego w Hoczwi Mistrza Zdzisława Pękalskiego czy anioł od zagórskiego – nieżyjącego już niestety rzeźbiarza Antoniego Łuczki. – Prowadzimy to z pasji. Zresztą ideą poprowadzenia CIT było to, aby w Lesku stworzyć miejsce żywe i otwarte na ludzi – mówi pani Katarzyna. – Wiedzieliśmy, że podejście komercyjne do prowadzenia takiego punktu się nie sprawdzi. Lesko nie ma jeszcze takiego potencjału jak Solina, a my robimy to właśnie po to, by ściągnąć do Leska jak największą liczbę osób.

rękodzieło pozostawione tu przez bieszczadzkich twórców. – Do tej pory takie miejsce znajdowali tylko w leskiej Synagodze – do której ich też kierujemy, ale teraz mogą również tutaj spędzić miło czas i dowiedzieć się czegoś ciekawego o naszej okolicy.

## Najwięcej turystów w wakacje

Wielu turystów po rozmowach z osobami prowadzącymi CIT jest zaskoczonych bogatą kulturą naszego miasta. – Opowiadamy im o tym, że tu kiedyś mieściły się stare żydowskie sklepiki i kierujemy na kirkut lub do synagogi. Nasze centrum, to fajny punkt wyjścia do spacerów po Lesku – zapewnia pani Katarzyna, która dodaje jednak, że Lesko jest bardzo specyficznym miastem – na turystach tu nikt „kokosów nie zbije”. – Jest mały ruch, ale jak przyjedzie turysta, to jest konkretny i wie czego chce. Zazwyczaj interesuje się historią, jest zainteresowany konkretnymi tematami – to bardzo nas cieszy i mam nadzieję, że więcej takich osób będzie nas odwiedzać.

Pani Katarzyna wspomina, że największa ilość turystów odwiedziła Centrum w wakacje. – Maja i czerwca nie chcę wspominać, ale lipiec i sierpień... Praktycznie drzwi się nie zamykały – były otwarte na oścież, a dziennie odwiedzało nas około setki osób. Odwiedziło nas na pewno ponad 6 tys. osób, czyli tyle ilu mieszkańców ma Lesko. Podsumowanie sezonu październik, bo wciąż jeszcze trwa.

Jakie zmiany czekają na turystów odwiedzających CIT? – Chcemy by centrum było czynne cały rok i zmienimy na pewno godziny otwarcia, bo zauważyłam, że turyści odwiedzają nas w innych godzinach. Przychodzą rano przed wyjściem na szlak, ale często już po 17 wpadają tu złądzone dusze. Może uda się też artystycznie zagospodarować teren wokół budynku, na razie nie chcę zdradzać szczegółów, bo sprawdzamy co na to konserwator zabytków. Niestety nie ma możliwości zrobienia tu kawiarenki, chociaż wiele osób wspomina, że przy okazji odwiedzin w Centrum dodatkowo wypili by jeszcze kawę lub zjedli ciastko – niestety nie mamy na to miejsca. Ale i tak najbardziej lubię jak odwiedzają nas nasi mieszkańcy – uśmiecha się pani Kasia.

Pani Katarzyna stanowczo twierdzi, że Lesko – ma ogromny potencjał. – Wszyscy moi znajomi pytają się – po co ja wciąż do wycieczek wciągam Lesko. A ja po prostu kocham to miasto i widzę w nim to, czego nie widzą inni. Kirkut, synagoga, zamek, kościół, park leski, San obok amfiteatru, a turystów dodatkowo wysyłam na Sobień czy do Średniej Wsi. Fakt brakuje tu kawiarni, piwiarni czy restauracji, ale jestem przekonana, że to z czasem się zmieni. Teraz turyści wpadają do nas na początku swojej drogi w Bieszczady, po to by kupić mapę i dowiedzieć się co warto zobaczyć w Bieszczadach. Wtedy sprawdza się powiedzenie, że Lesko to brama Bieszczad.



ryturze, nie rezygnuje z oprowadzania po Lesku – teraz udzielając się między innymi w Klubie Seniora. Z takimi korzeniami nie mogłam wybrać innej drogi – ani ja, ani moje trzy siostry – śmieje się pani Katarzyna.

## To biznes przyjacielski

Jak dodaje – CIT to biznes rodzinno-przyjacielski. – Bardzo często można spotkać tu moje siostry oraz przyjaciół, którzy pomagają nam prowadzić Centrum w ramach wolontariatu – tylko z pasji. Bardzo chciałabym podziękować za bezinteresowną pomoc moim siostrą Basi, Agnieszce i Julce oraz przyjaciółom Justynie Demkowicz, Asi Pałysz, Brygidzie Hańczyk oraz Marzence i Hubertowi Lech.

Pani Katarzyna mówi, że w tym roku sezon turystyczny rozpoczął się bardzo późno, bo praktycznie dopiero w czerwcu. – Wszystko opóźniło się



Fechnerowie przyznają, że przejmując CIT nie liczyli na zysk, chodzili im o stworzenie miejsca,

do którego turyści mogliby przyjść i nie tylko kupić mapy, ale też pooglądać obrazy, rzeźby czy inne

► TEKST I ZDJĘCIA: PAULINA BAJDA

**Prawie 50 tys. złotych udało się zebrać podczas siedmiu kwest, zorganizowanych na rzecz ratowania zabytków małej architektury cmentarnej ze Starego Cmentarza w Lesku. – Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nam pomogli. Dzięki nim nie zginie pamięć po znamienitych mieszkańcach naszego miasta – mówi Maria Romanek, prezeska Stowarzyszenia Opieki nad Starym Cmentarzem w Lesku.**

Po Starym Cmentarzu w Lesku oprowadzają nas dwie członkinie stowarzyszenia Maria Romanek i Jadwiga Car. Jak mówią – wszystko zaczęło się prawie 10 lat temu, kiedy Społeczna Akcja Opieki nad Starym Cmentarzem w Lesku, wyremontowała nagrobek doktora Mirona Lisikiewicza, który za swoją działalność na rzecz ratowania Żydów, został nagrodzony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. – Jego grobowiec nie jest wprawdzie zabytkiem, jednak było nam bardzo przykro, że zasłużony i honorowy obywatel miasta ma taki zaniedbany grób – opowiada pani Maria. – Dlatego zebrałyśmy się z paniami 50+ i uzbierałyśmy ok. 4 tys. zł na częściowy remont jego grobowca. W kolejnym roku uzbierałyśmy resztę, a część pieniędzy dołożyło Leskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Teraz nagrobkiem opiekuje się Fundacja im. dr Mirona Lisikiewicza na rzecz Pomocy dla Szpitala w Lesku.

Kolejnym odremontowanym przez Akcję miejscem spoczynku jest XIX-wieczny nagrobek, w którym leży były lekarz powiatowy oraz członek Komisji Fizjograficznej Towarzystwa Nauk – Ignacy Mamczyński. – Kamień nagrobny był zakopany w ziemi, a liter nie dało się praktycznie odczytać, ale udało się i dziś to porządnie wygląda – chwali prace kamieniarskie Maria Romanek.

### Coraz więcej wolontariuszy

Potem poszło rozpedem. Panie zauważyły, że na cmentarzu jest więcej grobowców potrzebujących remontu. – Pochowani są w nich mieszkańcy Leska, których rodziny już nie żyją i nie miał kto zadbać o groby, więc postanowiliśmy, że się tym zajmiemy – dodaje pani prezes.

Dzięki inicjatywie emerytowanej prawniczki Jadwigi Car, założono więc Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Lesku. Pierwsze lata jednak łatwe nie były. Jak wspominają oprowadzające nas po cmentarzu panie, wielu mieszkańców Leska z dużą rezerwą podchodziło do tej inicjatywy. Propozycja przyłączenia się do kwesty była odbierana niechętnie. – Ludzie bali się, że inni pomyślą, że te pieniądze zbieramy do swojej kieszeni. A my się przecież ze wszystkiego rozliczamy się z Urzędem Skarbowym,

# Ratują kamienne karty historii Leska



▲ Piaskowy nagrobek Julii Bartkiewicz i Wandy Dąbrowskiej był wyjątkowo dobrze zachowany



▲ Przepiękny nagrobek należący do rodziny Moszczeńskich



▲ Kilka grobów na naszym cmentarzu ma charakterystyczną złamaną kolumnę, to znak, że pochowano tu osobę młodą, której życie zostało niespodziewanie złamane – mówi Jadwiga Car



▲ Odnowiony nagrobek nauczycieli - Marceliego i Gizeli Ochęduszków, którzy wybudowali leską „Bocianówkę”, w której obecnie mieści się Dom Nauczyciela

wysyłamy sprawozdania, zwołujemy zebrania... – wyjaśnia pani Maria. – Teraz na szczęście wiele osób widzi jak działamy i chętniej przyłącza się do naszych kwest – do 2019 roku kwestowało łącznie 155 osób. Z roku na rok wzrasta też zebrana przez nas kwota, która w ostatnich latach sięgała 9 tys. zł – oprócz 2020 roku, kiedy

z powodu pandemii koronawirusa cmentarze zostały zamknięte.

Jednym z pierwszych nagrobków jaki widać zaraz po wejściu na teren cmentarza, jest nagrobek nauczycielki Heleny Grot z 1934 r. – Był bardzo przechylony i bałam się, że obelisk się przewróci. Ale współpracujemy z naprawcą dobrym kamieniarzem,

który z sercem przykłada się do swojej pracy – wyjaśnia pani Maria.

W kolejnym odnowionym nagrobku, który prezentują nam panie, leży troje rodzeństwa Czyżowskich – Józef, Zofia i Bolesław. – Też się tym nikt nie opiekował, kamień był przechylony i tablica nieczytelna. Obok leży ich matka. Na jej nagrobku nie było krzyża, ale

że cała rodzina wie, że jestem zafiksowana na cmentarzu w Lesku, to moja siostra wypatrzyła piękny, nikomu niepotrzebny, wyrzucony krzyż leżący gdzieś pod płotem cmentarza w Jaroślawiu. Nasz kamieniarz go wypiąskował, odmalował i zamontowaliśmy go na grobie matki.



▲ Nagrobek bez napisu w kształcie trumny, z końca XIX w. wpisany w „Katalog zabytków sztuki w Polsce”



▲ Pierwszy z odremontowanych przez Społeczną Akcję Opieki nad Starym Cmentarzem w Lesku nagrobków, należy do doktora Mirona Lisikiewicza, który za swoją działalność na rzecz ratowania Żydów, został nagrodzony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata



▲ Nagrobek Maniusi Dembowskiej. – Rzeźba była zniszczona – ale odnawiamy nie zmieniając, więc aniołek nie ma dłoni – mówi Maria Romanek

## Piaskowiec szybko wietrzeje

Kolejny odnowiony nagrobek należy do nauczycieli – Marceliego i Gizeli Ochęduszków, którzy wybudowali leską „Bocianówkę”, w której obecnie mieści się Dom Nauczyciela. Kolejny nagrobek – który przed remontem miał przewrócony obelisk – należy do prawnika Jana Strutyńskiego. – Został wykonany przez znanego lwowskiego mistrza kamieniarstwa Ludwika Makolondę. Całe szczęście, że jak się przewrócił, to się nie rozbił. Pamiętam, że nikt nie wierzył, że nam się uda go postawić – bo ciężki sprzęt na cmentarz nie wjedzie. Udało się – siłą ludzkich rąk – opowiada pani Maria.

W kolejnym nagrobku, który pokazuje nam pani prezes, leży Eleonora Bisch – również nauczycielka. – Ale to nie jest tak, że ja tylko groby nauczycieli odnawiam – śmieje się pani Maria, emerytowana polonistka. – Akurat tak się złożyło, że przy głównej alei, gdzie leżą najważniejsze osoby zasłużone dla miasta, jest dużo takich nagrobków. On nie jest zabytkowy, ale stwierdziliśmy, że trzeba go odczyścić i odświeżyć.

Kolejny nagrobek z pięknym liternictwem należy do babci z wnuczką – Julii Bartkiewicz i Wandy Dąbrowskiej. Co ciekawe, ten wykonany z piaskowca nagrobek był bardzo dobrze zachowany – takie nagrobki zwykle się szybko niszczą, a ten wiele lat leżał odwrócony literami do ziemi i na szczęście jest w bardzo dobrym stanie – opowiada pani Maria.

## Ocalało dzięki Marysi

– Zależało nam głównie na tym, by wyremontować w pierwszej kolejności nagrobki przy głównej alei – pomijając ich wartość czy pozycję pochowanych tu osób. Tędy w szczególności chodzą ludzie i ważne jest to, aby mieli dobre pierwsze wrażenie – dodaje Jadwiga Car, która zaznacza, że większość prac porządkowych przy odnawianych grobowcach wykonuje pani Maria. – Marysia przyjeżdża tu bardzo często, sama plewią trawę i sprząta nagrobki, wkłada włókninę i wysypuje korą. Wciąż powtarzam, że to, co ocalało, to dzięki Marysi, która ze swoim zapalem, chęćmi i pracowitością je ratuje.

– Wkładam gumki, dresy, biorę narzędzia i przyjeżdżam. Mam to po swoim ojcu Krzysztofie Rejmańskim, społeczniku, który przez kilka lat wydawał „Wiadomości Leskie” i był bardzo zaangażowany w naszą historię – mówi pani Maria.

Dwa lata temu odnowiony został też nagrobek byłego starosty Emila Krawczykiewicza, który swoje stanowisko piastował w czasach, gdy Lesko strawił ogromny pożar. Krawczykiewicz pojechał wtedy do cesarza i uzyskał od niego dużą pomoc finansową na odbudowę miasta. – Do remontu nagrobka zasłużonego urzędnika dołożyło się starostwo powiatowe – dodaje pani Maria.

Ulubionym nagrobkiem pani Marysi jest jednak odremontowany w ubiegłym roku nagrobek rocznej Maniusi Dembowskiej. – Podczas remontu

okazało się, że cała podstawa pomnika była wchłonięta przez drzewo. Rzeźba była zniszczona – ale odnawiamy nie zmieniając, więc aniołek nie ma dłoni. Kostkę obok nagrobka ułożył mój syn, a nasz wolontariusz na składzie złomu wypatrzył fragmenty metalowego ogrodzenia, które kupiłam. Teraz to bardzo ładnie wygląda – opowiada pani prezes.

## Kolejne remonty w planie

Co istotne – żaden z nagrobków znajdujących się na cmentarzu nie jest wpisany w rejestr zabytków. – To ułatwia nam działalność, bo przy współpracy z konserwatorem kosztowałoby nas to wielokrotnie więcej i nasza jednoroczna kwota na pewno nie wystarczyłaby na jeden pomnik. Do tego pozwolenia i dokumentacja... – wlicza pani prezes.

Jak mówią panie, nie ma niestety żadnej literatury oraz dokumentów, w których zostałyby spisane nagrobki ze Starego Cmentarza, a szkoda, bo spoczywa tu kilkadziesiąt osób, które swoją działalnością przyczyniły się do rozkwitu regionu: Witoszyńscy, Zubrzycka, Moszczeńscy... Tu spoczywa też matka poetki Marii Czerkowskiej z Bezmiechowej oraz Aleksander Śliżyński były burmistrz Leska. – Przyszłojaki – żartuje pani Maria. – Bardzo go lubię. Był burmistrzem w czasie odzyskania przez Polskę niepodległości i postanowiłam, że z tej okazji – na 100-lecie, ufunduję remont jego nagrobka.

Wytłumaczyłam, że nie możemy zmieniać niczego na nagrobkach. Odnawiamy, zabezpieczamy, ale nie zmieniamy – mówi Maria Romanek.

Stowarzyszenie w przyszłości planuje wydać też album ze zdjęciami dokumentującymi prace na Starym Cmentarzu – jak wyglądały przed, w czasie remontu i po. Ale jak mówi pani Maria, najpierw trzeba zająć się tym, co wymaga pilnej pracy – czyli uratowaniem przed zniszczeniem kolejnych nagrobków.

Jak czytamy w książce „Zabytki sakralne Leska” Józefa Budziaka, którego żona Romana, jest w zarządzie stowarzyszenia – cmentarz komunalny w Lesku powstał w 1784 r., po likwidacji przykościelnego cmentarza, który wcześniej istniał przy kościele pw. Św. Ducha. „Wcześniej był tutaj cmentarz grekokatolicki przy nieistniejącej cerkwi zamiejskiej z 1575 r. (...) Cmentarz jest jakby muzeum, pewnym odbiciem historii miasta i okolicy, a nawet niektórych wydarzeń dziejów ojczystych i światowych w XIX i XX w. Z kamiennych kart cmentarnej księgi można wiele wyczytać i nauczyć się. Najstarsze nagrobki na leskim cmentarzu pochodzą z pierwszej połowy XIX w.”

Jak dodaje autor, w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce” do najciekawszych nagrobków kamiennych na cmentarzu w Lesku zalicza się: z nieczytelnymi napisami, pierwsza połowa XIX w., w kształcie urny na cokole, grobowiec Marii z Ołędzkich Leszczyńskiej (zm. 1885 r.) w kształcie obelisku na cokole, Zygmunta Babińskiego (zm. 1889 r.) ze złamaną kolumną, bez napisu w kształcie trumny, z końca XIX w. oraz Maniusia (bez nazwiska), zm. 1893 r. z rzeźbą dziecka na cokole.

Jak pisze Józef Budziak: „Nagrobki i grobowce są także świadectwem kultury materialnej i umiejętności rzemieślników: kamieniarzy, murarzy, lastrykarzy, rzeźbiarzy, stolarzy, ślusarzy, kowali, grawerów, fotografów i innych. Jakże szlachetne w swej postaci są nagrobki ze spojonych głazów, pamiętające czasy istnienia starożytności, dużego kamieniołomu Roberta Barańskiego pod Leskim kamieniem czy obok cmentarza w drugiej połowie XIX w. wiele z nich jest wytworem leskich kamieniarzy: Jędrzeja Samborskiego, Wincenta Giera, Filara i innych.” (Książkę „Zabytki sakralne Leska” autorstwa Józefa Budziaka można wypożyczyć w Bibliotece Publicznej w Lesku).

Wszystkich, którym na sercu leży to, aby nagrobki ze Starego Cmentarza zostały zachowane dla kolejnych pokoleń leszczan, zapraszamy do udziału w kweście oraz do wpłat na rzecz stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Lesku, ul. Piłsudskiego 4, 38-600 Lesko

Nr konta: 20 8642 1012 2003 1217 0988 0001

Zapraszamy również do odwiedzania strony internetowej stowarzyszenia, gdzie znajdą Państwo więcej informacji na temat Starego Cmentarza w Lesku – [cmentarz.lesko.pl](http://cmentarz.lesko.pl)

## WYWIAD

TEKST I ZDJĘCIA: PAULINA BAJDA

Losy zaginionego **narodu**

– Jest Pan uznanym dziennikarzem i historykiem, który od lat zajmuje się tematyką wschodnią i losami Polaków na Wschodzie – Kresy, Wołyń, OUN-UPA, przesiedlenia... to nie najłatwiejsze tematy w historii naszego narodu. Skąd zainteresowanie akurat tą tematyką? Dlaczego zajmuje ona czołową pozycję w Pańskiej twórczości?

– Moje zainteresowanie tematyką wschodnią wynika z dwóch przyczyn. Pierwsza, to związki rodzinne z Kresami. Po dziś dzień jadąc tam, w wielu miejscowościach czuję się, jak u siebie w domu. Już jako dziecko znałem je z opowieści babci Antoniny. Zaczęłam poznawać je osobiście w końcu lat osiemdziesiątych jako wysłannik paxowskiego „Katolika”, później po 1990 r. jako korespondent „Gościa Niedzielnego”. Szczególnie dużo uwagi poświęciłem Wołyniowi. Z tragedią jego mieszkańców zetknąłem się bardzo wcześnie. Już w podstawówce pani Zielińska, nauczycielka języka rosyjskiego, powiedziała mi, że żyje ona tylko dlatego, że jej rodzice zdołali ją uratować przez nożami Ukraińców. Później się okazało, że także jedna z moich ciotek została skierowana na Wołyń dla odbycia stażu nauczycielskiego i ogarnięta przez wojnę już na nim została. Gdy kiedyś się „otworzyła”, to od jej relacji włosy stawały mi dęba. Zaczęłam jeździć na Wołyń i szukać śladów tamtych tragicznych wydarzeń. Natknąłem się na mur milczenia i n nieufności. W Ostrogu spotkałem starszkę Ukrainkę, która w największej tajemnicy powiedziała mi, że jako dziecko była świadkiem wymordowania przez Ukraińców polskiej wsi. W największym zaufaniu powiedziała mi, że co noc słyszy straszny skowyt mordowanych w okrutny sposób Polaków, głównie starców, kobiet i dzieci. Zaklinała mnie, bym Broń Boże o tym nie napisał, bo przyjdą do jej chaty i ją zamordują. Powiedziała, że cztery domy za nią mieszka dziadek- banderowiec, który uczestniczył w wyrznięciu tej wsi. Nie odważyłem się pójść do domu tego mordercy. Postanowiłem szukać świadków ukraińskich zbrodni w Polsce i okazało się, że jest ich sporo. Wszyscy podkreślali, że nikt nie interesuje się tragedią wołyńskich Polaków, że powoli popada ona w zapomnienie. Sądziłem, że ich ból umrze razem z nimi. Postanowiłem zbierać ich relacje i starać się, by ich głos trwał i był ciągle wyrzutem i przypominał, że na Wołyniu rachunki nie zostały zamknięte. Później przyszła kolej na następne książki o tematyce ukraińskiej, w których zajmowałem się opisem ukraińskich zbrodni i fenomenem zbrodniczego ukraińskiego nacjonalizmu.

– Książka – „Lemkowie, losy zaginionego narodu” jest publikacją zawierającą wspomnienia, które są tragicznym świadectwem tego narodu. Jako wspólnota



**Lemkowie są odbierani jako wyjątkowo hermetyczni i rzadko wpuszczający „obcych” w swoje życie. Jak wyglądała Pana praca pod kątem zbierania wspomnień – czy trudno było zdobyć zaufanie rozmówców, a wcześniej dotrzeć do nich?**

Zaufanie każdego rozmówcy, nie tylko wywodzącego się z Lemków, trzeba zdobywać bardzo długo. Moja znajomość z Państwem Goczów zaczęła się jeszcze w latach osiemdziesiątych i rozwijała się stopniowo. Pan Teodor stał się dla mnie swoistym przewodnikiem w swoim środowisku. Sam też starałem się docierać do innych lemkowski działaczy, m.in. panów Dońskiego i Stefanowskiego. Obaj niestety już nie żyją. Krążąc po ich środowisku, trafiłem na znajomą ze studiów, która dopiero wtedy przyznała się, że jest Lemkinią. Generalnie z Lemkami jest tak, że tworzą bardzo hermetyczne środowisko. Mam na taśmie nagrane bardzo wiele relacji z ich życia z zastrzeżeniem, że nie wolno ich póki co publikować. Znacząco wzbogaciły one moją wiedzę, ale ponieważ dotrzymuję umów z moimi rozmówcami, nie publikowałem ich. Poznałem też lemковского działacza, który sam napisał książkę i nie chce jej opublikować. Jej treść jest dostępna tylko jego dzieciom i wnukom. Usiłowałem go przekonać, ale ręce mi opadły.

**– Jaki temat był dla nich najtrudniejszy do rozmów i z jakiego powodu? O czym nie chcieli mówić i dlaczego? Przypuszczam, że może być to okres wojenny oraz przesiedlenia, które są jednym z najtragiczniejszych wspomnień w historii każdego narodu.**

Przesiedlenia są dla Lemków istotnie tematem najtrudniejszym. Akcja „Wisła” i jej następstwa to dla starszego pokolenia Lemków to temat bolesny i poruszający. Z jej skutkami nie

pogodzili się nigdy i trudno im się dziwić. Zostali skrzywdzeni. Większość z nich z OUN-UPA nie miała nic wspólnego i nie widzę powodu do ponoszenia winy za jej zbrodnie. Wielu z nich miało przekonania lewicowe, żeby wprost nie powiedzieć komunistyczne. W czasie okupacji na ich terenach nie działała Armia Krajowa, ale Gwardia Ludowa. Po wojnie Lemkowie poparli władzę ludową. Wielu z nich służyło nie tylko w milicji, ale w Urzędzie Bezpieczeństwa. Ci ostatni nie chcieli o tym mówić i chcieli, by ten fakt przemilczeć. W każdym bądź razie, nie rozwodząc się zbyt stwierdzić trzeba, że Akcja „Wisła”, co jest swoistym paradoksem, przyczyniła się do powstania społeczności lemkowej w naszym kraju. Obojętnie, co by nie powiedzieć o różnych naukowych pracach na temat Lemków, to według większości z nich, z którymi rozmawiałem, a którzy przeżyli przesiedlenie, dopiero po nim zaczęli zastanawiać się, kim są? I dlaczego zostali przesiedleni? Wcześniej nie zastanawiali się nad tym, kim są. Mówili o sobie, że są tutejszymi! Dopiero na „wygraniu” zaczęli dochodzić do wniosku, że są Lemkami, których potraktowano jako Ukraińców, którymi zdecydowana większość z nich się nie czuła i nadal się nie czuje.

– Historia Lemków nie jest łatwa, szczególnie ta z czasów PRL. To w ich tożsamości wyrzyło niekorzystny obraz Polaków. Ma Pan kontakt ze stowarzyszeniami i organizacjami zrzeszającymi Lemków – jak obecnie odbierają Polaków? Jak patrzą na naszą wspólną – często niełatwą historię? Czasy PRL spowodowały, że część Lemków się wynarodowiła. Niektórzy zaczęli uważać się za Ukraińców. Przyczynił się do tego fakt,

że w czasach PRL-u Lemkowie nie mieli swojej organizacji, a Ukraińcy tak. Lemkowie mieli tylko sekcję, działającą w ramach Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno- Kulturalnego. To się przełożyło na czasy współczesne. Działacze ukraińscy nadal chcieli utrzymywać Lemków pod swoją kontrolą. Stąd w środowisku Lemków istnieje wiele podziałów, kłótni, sporów. Generalnie są dwie główne lemkowski organizacje: Zjednoczenie Lemków i Stowarzyszenie Lemków. Mnie znacznie bliżej do tego drugiego. Dba ono bowiem o lemkowski tożsamość. By zobrazować stosunek członków jednego do drugiego, to opowiem o kłótni małżonków Lemków, należących do tego drugiego. Podsumowując spór z mężem, żona ostrzegła męża- jak będziesz tak się zachowywał, to ci dzieci na Ukraińców wychowam! W społeczności Lemków do głosu zaczynają dochodzić przedstawiciele młodego pokolenia, którzy na wiele spraw patrzą inaczej. Lemkowszczyzna, czyli Lemkowyna, jak określają ziemię swych praojców, traktują tak, jak Polacy Kresy. Jeżdżą tam, zwiedzają, ale wracać na nie chcą tylko nieliczni. Z prostego względu, życie ma swoje wymogi, trzeba zarobić na utrzymanie rodziny, a z pracą w tym regionie nie jest najlepiej. Myślę, że wszyscy, którzy się chcą czegoś o Lemkach dowiedzieć, powinni się zapoznać z moją książką. Może stanowić ona swoisty przewodnik dla wszystkich, którzy lepiej chcą poznać „losy tego zaginionego narodu”.

Marek A. Koprowski  
– Niestrudzony badacz polskich losów na Wschodzie

Pisarz, dziennikarz, reporter, Marek A. Koprowski, od początku lat dziewięćdziesiątych zajmuje się szeroko rozumianą problematyką Wschodu i krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz losami Polaków na Wschodzie. Ponadto stara się przybliżyć polskim czytelnikom bieżącą sytuację na Białorusi, Ukrainie, w Rosji i państwach bałtyckich.

## PYTANIE KONKURSOWE:

Poeta o pseudonimie Petro Murianka uchodzi za najwybitniejszego współczesnego twórcę poezji lemkowej. Jak brzmi jego prawdziwe nazwisko? Dla ułatwienia dodam, że ma brata Jarosława, który przed laty w Bielance założył Zespół Pieśni i Tańca „Lemkowyna”?

Odpowiedź na pytanie konkursowe prosimy przesłać pocztą na adres: Bieszczadzki Dom Kultury, ul. Kościuszki 7, 38-600 Lesko, do 15 listopada 2021 r. – z imieniem, nazwiskiem i nr telefonu oraz z dopiskiem – KONKURS. Do rozlosowania mamy 2 sztuki książek „Lemkowie, losy zaginionego narodu” wydawnictwa REPLIKA. Informujemy również, że jedna z przekazanych redakcji książek trafiła do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Lesku.

## INFORMACJE

**PROSTUDENT**  
PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA  
WOJEWÓDZKA W KROŚNIE

E

U

S

Ł

U

G

I

15.10.2021 - 30.11.2021

KULTURA

## O Krasickich w Łańcucie



► TEKST: MICHAŁ MICHNIEWICZ  
ZDJĘCIE: IPN RZESZÓW

**W trakcie konferencji naukowej pn. „Arystokracja i ziemiaństwo wobec odzyskania niepodległości i budowy zrębów II Rzeczypospolitej (do 1921 r.)” pracownik Regionalnej Izby Pamięci w Lesku, przybliżył jej uczestnikom sylwetkę ostatniego właściciela zamku leskiego – Augusta hr. Krasickiego.**

Konferencja naukowa pn. „Arystokracja i ziemiaństwo wobec odzyskania niepodległości i budowy zrębów II Rzeczypospolitej (do 1921 r.)” odbyła się dniami 15–17 września w Łańcucie. Zaproszenie do wygłoszenia prelekcji w jej trakcie dostał również Michał Michniewicz, pracownik Regionalnej Izby Pamięci w Lesku.

Spotkanie rozpoczęło się uroczystą galą z okazji 20-lecia rzeszowskiego oddziału IPN, podczas której

szereg współpracujących z nim instytucji zostało uhonorowanych pamiątkowymi statuetkami. Po zakończeniu obchodów jubileuszowych rozpoczęła się właściwa część konferencji.

W trakcie trzydniowych obrad wygłoszono blisko 40 referatów pogrupowanych w 13 paneli tematycznych, dotyczących aktywności ziemiaństwa w dziedzinach gospodarki, kultury, oświaty, wojskowości i dyplomacji. Zgodnie z tematem przewodnim najwięcej miejsca poświęcono działalności niepodległościowej w okresie I wojny światowej oraz wkładowi w budowę odrodzonej polskiej państwowości – zarówno na polach bitew, jak i poprzez czynny udział w życiu politycznym. Zwieńczeniem pierwszego dnia była debata przedstawicieli rodów szlacheckich o współczesnym znaczeniu dziedzictwa polskiego ziemiaństwa. Podczas zjazdu uczestnicy mieli okazję zwiedzić z przewodnikiem dawną rezydencję Lubomirskich i Potockich.

Wygłoszony przez Michała Michniewicza odczyt przybliżył zgromadzonym sylwetkę ostatniego właściciela zamku leskiego – Augusta hr. Krasickiego. Tło referatu stanowiły

zaś życiorysy jego przodków, będących w posiadaniu Leska od 1799 roku, a więc Franciszka Ksawerego, Edmunda i Ignacego Krasickich. Zestawienie losów wszystkich czterech pokoleń tej gałęzi rodu ukazało pewne cechy wspólne, takie jak udział w powstaniach narodowych bądź członkostwo w organizacjach gospodarczych. August Krasicki kontynuował rodzinne tradycje m.in. poprzez służbę w Legionach Polskich, stanie na czele Wydziału Powiatowego, czy też prezesurę Małopolskiego Towarzystwa Leśnego. W konferencji uczestniczyli badacze reprezentujący ośrodki naukowe z całej Polski, takie jak Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Wrocławski oraz wiele pomniejszych placówek badawczych i muzealnych. Owocem obrad będzie planowana na przyszły rok publikacja.

Organizatorami wydarzenia byli Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu oraz goszczący prelegentów i słuchaczy Muzeum-Zamek w Łańcucie.

KULTURA

## Nowe eksponaty w Izbie Pamięci



► TEKST: MICHAŁ MICHNIEWICZ  
ZDJĘCIE: PAULINA BAJDA

**Regionalna Izba Pamięci w Lesku wzbogaciła się o nowe eksponaty, które wypożyczono z Muzeum Farmacji Regionalnej w Krakowie. Są to sprzęty pochodzące z leskiej apteki, prowadzonej od 1810 roku do połowy XX wieku, przez rodziny Barańskich i Moszczeńskich.**

W ciągu niespełna trzech miesięcy od otwarcia, wystawę znajdującą się w nowo powstałej Regionalnej Izbie Pamięci w Lesku, zwiedziło około 350 osób – w większości z różnych stron Polski. O rozwoju Izby świadczą nie tylko frekwencja oraz wciąż rozbudowywana ekspozycja, ale również fakt, że jej działalność nie zamyka się wyłącznie w murach kamienicy przy Placu Konstytucji 3 Maja. Przejawem tego jest choćby współpraca nawiązywana z innymi instytucjami kultury.

Na początku października delegacja Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesku (w ramach której funkcjonuje Regionalna Izba Pamięci), w której skład weszli: dyrektor Maria Petka-Fundanicz, pracownik Izby Michał Michniewicz i główny księgowy Krzysztof Dziuban, wybrała się do Krakowa, aby sfinalizować wypożyczenie eksponatów z Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W jego imponujących zbiorach znajdują się między innymi sprzęty pochodzące z leskiej apteki, prowadzonej od 1810 roku do połowy XX wieku, przez zasłużone dla miasta rodziny: Barańskich i Moszczeńskich.

– Dzięki życzliwości kierownictwa i personelu Muzeum Farmacji Regionalnej Izba Pamięci udało się pozyskać 18 naczyń aptecznych, wykonanych ze szkła, ceramiki oraz drewna, a także medalion z wizerunkiem Higieji w mitologii greckiej bogini zdrowia, córki Asklepiosa, będącej symbolem sztuki aptekarskiej – opisuje wypożyczone eksponaty dyrektor Maria Petka-Fundanicz.

Wypożyczone obiekty wraz z pozostałymi zabytkami, można obejrzeć na wystawie mieszczącej się na piętrze kamienicy ormiańskiej – od wtorku do piątku w godzinach od 12 do 16 oraz w soboty od 10 do 14. Serdecznie zapraszamy.

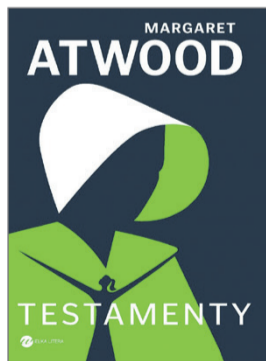
BIBLIOTEKA POLECA



**INSTRUKCJA OBSŁUGI PIESKA JACOSIA**  
ANDRZEJ MAREK GRABOWSKI

– Bohaterka, dziewięcioletnia Kasia, mieszka z mamą i tatą w Białymstoku. Dziewczynka bardzo kocha psy. Wszystkie. Chciałaby mieć swojego czworonoga. Niestety, tata jest przeciwny. Kiedy był małym chłopcem został ugryziony przez psa i do tej pory ma obawy przed zwierzętami. Pewnego dnia Kasia wyrzucając śmieci usłyszała dochodzące

ze śmietnika piski. Okazało się, że ktoś wyrzucił malutkiego szczeniaka. Dziewczynka nie zastanawiając się ani chwili wzięła go do domu. Lecz, jak było do przewidzenia, tata nie chciał słyszeć o psie. Natychmiast wywiózł go do schroniska. Kasia tęskniła za szczeniakiem, postanowiła odebrać go z powrotem. Musiała teraz przyjść z osobą dorosłą i wykupić psa. O pomoc poprosiła kuzyna a pieniądze wzięła ze skarbonki. Niestety matego psiaka nie można w nieskończoność ukrywać w mieszkaniu, dlatego Kasia postanowiła pojechać z pupilkim do Warszawy, do cici Bisi. Co się dalej wydarzyło? Przekonajcie się sami. Warto przeczytać, bo opowieść ta, jak twierdzi autor wydarzyła się naprawdę. Poza tym jest bardzo wzruszająca.



**OPOWIEŚĆ PODRĘCZNEJ. TESTAMENTY**  
MARGARET ATWOOD

– „Opowieść podręcznej” kanadyjskiej pisarki, poetki i krytyczki literackiej Margaret Atwood to antyutopia w której rządzą fanatyzm i elitaryzm. Akcja umiejscowiona jest w Republice Gileadzkiej, gdzie kobiety mogą być żonami wysoko postawionych mężczyzn, Martami – służącymi, bądź podręcznymi, których przeznaczeniem jest zajście w ciążę z wyznaczonym jej Komendantem (tylko ciężarne

podręczne mają wartość w dobie ujemnego przyrostu naturalnego i epidemii bezpłodności). Kobiety w Gileadzie nie mają żadnych praw i niezależnie od tego, czy są żonami, służącymi czy Podręcznymi. Ich cel w życiu jest ten sam: służenie mężczyznom. „Testamenty” to napisana po ponad trzydziestu latach kontynuacja domykająca wcześniejszą historię. Sama Atwood nie planowała jej napisania, jednym z powodów były prośby fanów, ciekawych losów bohaterów. „Testamenty” dzieją się 15 lat po wydarzeniach z pierwszej części. Autorka wykreowała atmosferę świata, w który – wbrew zdrowemu rozsądkowi – jest się w stanie uwierzyć. To wizja świata, w którym żadna kobieta nie chciałaby się znaleźć. Zapada w pamięć i hipnotyzuje.



**ŚWIATŁO UKRYTE W MROKU**  
SHARON CAMERON

– „Światło ukryte w mroku” to powieść, która jest doskonałym przykładem znanej prawdy, że najlepsze historie pisze życie. To oparta na faktach historia siostr Podgórskich, nastoletniej Stefanii i kilkuletniej Heleny, które w czasie drugiej wojny światowej przyjęły pod swój dach trzynaścioro Żydów z getta w Przemysłu. Wiedząc czym to grozi daty świadectwo prawdziwej odwagi i prawości. Obie zostały w 1979

roku uhonorowane odznaczeniem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Amerykańska pisarka Sharon Cameron przygotowała się do napisania książki bardzo skrupulatnie. Dzięki licznym rozmowom z bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń i ich potomkami, odwiedzeniu opisywanych miejsc i wykorzystaniu prawdziwych dokumentów (w tym pamiętnika Stefanii), autorce udało się uautentycznie opisywaną historię jeszcze bardziej. Dopracowana w każdym calu, bez miejsca na domysły i nadinterpretację, tak częstą w literaturze tego typu. Dodatkowym atutem jest neutralność autorki, pokazującej, że po każdej stronie byli dobrzy i źli. Oczywiście wśród leskich czytelników nie było mowy o bezstronności – wszyscy kibicowali głównym bohaterom.

WSPOMNIJMY

# Pani Profesor upamiętniona

► TEKST: ADAM PIOTR SZPARA  
ZDJĘCIA: ARCH. ROMANY BUDZIAK  
I LO LESKO

Pod koniec października w Liceum Ogólnokształcącym w Lesku odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej byłą nauczycielkę tej szkoły Marię Lachman – żołnierza Armii Krajowej, nauczycielkę tajnego nauczania, profesorkę polonistyki w latach 1952-1982. Poniżej przedstawiamy wspomnienie Pani Profesor, napisane przez jednego z byłych uczniów tej szkoły.

## Wspomnienie o Marii Lachman – mojej nauczycielce języka polskiego

W 1972 roku zdałem egzamin wstępny do Liceum Ogólnokształcącego w Lesku i uczęszczałem do tej szkoły. Miałem wówczas szczęście być uczniem niezwykłej nauczycielki języka polskiego – Pani Profesor (bo tak ją wówczas nazywaliśmy) mgr Marii Lachman.

Pani Profesor Maria Lachman była znaczącą indywidualnością w tej szkole. Smukła, z długimi pięknymi blond włosami, o zgrabnej kobiecej figurze i usposobieniu romantycznym, zakochana w literaturze romantycznej z płaszczem Konrada. To Ona pierwsza spowodowała, że znalazłem się w Kółku Teatralnym i tym samym sprawiła, że zakochałem się w Mickiewiczu, Słowackim, z resztą w całej trójce Wieszców.

Siedziałem w pierwszej ławce, dosuniętej do stołu Pani Marii. I pamiętam jak mówiła do mnie „Adaś rozdaj rolę kolegom”, „Zanieś zeszyty klasowe” lub „Czy możesz mi pomóc przestawić meble w domu...”. Dla mnie prośby Pani Marii były świętością.

Ukazywała nam uczniom wartości jakie pokazywał w swoich utworach Mickiewicz i inni poeci.

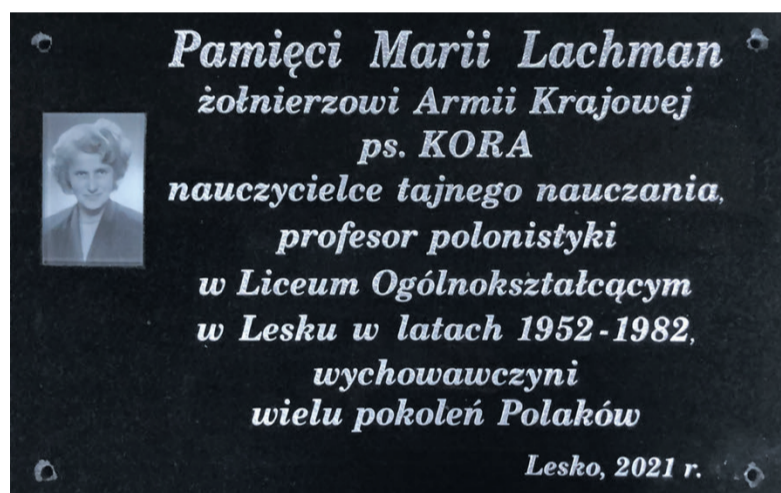
Do dziś dźwięczą mi w uszach recytowane przez Pani Profesor, zapadające w głąb duszy słowa z utworów Mickiewicza – „Dziadów” i „Pana Tadeusza”.

Pani Profesor Maria Lachman wychowywała i uczyła nie tylko na lekcjach języka polskiego w szkole. To właśnie w jej skromnym mieszkaniu, na poddaszu, odbywały się próby Wieczornic Mickiewiczowskich w których osobiście uczestniczyłem.

Mieszkałem przez dwa lata w internacie i z Panią Profesor miałem ciągły kontakt, z uwagi na uczestnictwo w Kółku Teatralnym. Była Wychowawczynią, która nigdy nie dała się zaprzętać ówczesnym władzom i komunistycznemu podejściu do procesu kształcenia i wychowania.



▲ Na zdjęciu – od lewej: Maria Lachman, Anna Lewicka oraz Romana Bromowicz (obecnie Budziak)



▲ Tablicę upamiętniającą panią Profesor można zobaczyć w Liceum Ogólnokształcącym w Lesku

Mimo tego, że z czasem przenieśliśmy się do Technikum Leśnego w Lesku, a później na studia zawsze miałem kontakt z Panią Marią, ponieważ moja mama Irena też była nauczycielką i pochodziła z Brzeziny, z domu Święch z jednej linii genologicznej.

Okres w którym uczęszczałem do liceum był obfity w różnego rodzaju imprezy kulturalne – te z nakazu i z potrzeby serca. Profesorka była ich duszą. To Ona prowadziła chór, zespół recytatorski, teatralny oraz taneczny.

Pamiętam jak wykonywaliśmy pieśń „Krakowiaka”, „Kościuszki”, „Marsz obozowy”, „Marsz wojenny”, „Pobudki z 1863 roku”, „Śpiew ułanów II pułku” oraz wiele innych inscenizacji. Pamiętam jak braliśmy udział w uroczystościach z okazji różnych rocznic, które odbywały się w Domu Kultury w Lesku. Była to zasługa Pani Profesor. Szkolny zespół teatralny dał wiele spektakli, które mogli obejrzeć nie tylko mieszkańcy Leska, ale również pobliskich okolic. Ówczesny, wspaniały i mądry dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Lesku – Józef Budziak bardzo cenił Panią Profesor Lachman i za jej pracę oraz osiągnięcia ją nagradzał. Robiły to również władze oświatowe i wojewódzkie.

Pani Profesor zawsze pragnęła by o leskim Liceum mówiono jak najlepiej. Nie lubiła podziękowań i unikała ich. Była zbyt cicha i skromna, unikająca rozgłosu.

Chciałbym wspomnieć, że lata 1939 i 1945 były tragiczne dla niej i jej rodziny. Za uмиłowanie Ojczyzny jej bliscy zapłacili wysoką cenę, zapłaciła ją i ona. Co roku jestem na cmentarzu w Brzeziny, ponieważ tam znajdują się groby mojego dziadka Stanisława Święcha, cioci i kuzynów, którzy są pochowani niedaleko rodziny Święchów i Lachmanów. Jedną z tablic lakonicznie informuje, że Helena i Edmund Święchowscy – siostra i szwagier Pani Profesor, byli odznaczeni Krzyżem Wirtuti Militari. Wiele dla Polski wycierpiał jej brat – działacz AK, ukrywający się przez lata pod przybranym nazwiskiem. Pamiętam dobrze i choć minęło już 50 lat, że na lekcjach języka polskiego wyczuwało się autentyczny patriotyzm Profesorki, która również była w AK. Dla niej słowo Polska – to była wielka rzecz – było świętością.

I choć to uмиłowanie Ojczyzny było zbyt bolesne (bo Pani Profesor była wielokrotnie przesłuchiwana przez Urząd Bezpieczeństwa), to pozostała mu wierna do ostatnich dni. Zmarła 26 marca 1996 roku. Zaszczepiła mnie miłością na całe życie – miłością do języka ojczystego. Pamięć o Niej pozostanie dożygonna w sercach naszych.

(Fragment tekstu pochodzi z przygotowywanej książki o Pani Profesor Marii Lachman, autorstwa Adama Piotra Szpary.)

EDUKACJA

# Nagrodzeni za pracę

► TEKST: PAULINA BAJDA  
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

**Nauczyciele oraz pedagodzy ze terenu powiatu leskiego zostali wyróżnieni przez Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. Nagrody odebrali 13 października – w Dniu Edukacji Narodowej.**



▲ Burmistrz Miasta i Gminy Lesko wyróżnił pięć nauczycieli z terenu Gminy Lesko

14 października przypada Dzień Edukacji Narodowej – święto nauczycieli, wychowawców i pedagogów. Obchodzony jest w rocznicę powstania w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej – pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, która zajęła się reformowaniem szkolnictwa w Polsce.

Dzień Edukacji Narodowej jest okazją do nagradzania wyróżniających się nauczycieli i pracowników niepedagogicznych. W tym dniu lub w dniach blisko tej daty wręczane są nauczycielom krzyże zasługi, medale Komisji Edukacji Narodowej (najwyższe odznaczenie przyznawane przez ministra edukacji narodowej) i nagrody za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze przyznawane przez starostów czy burmistrzów. Tak było i tym razem. 13 października

nagrody wręczono wyróżniającym się nauczycielom leskich szkół i placówek oświatowych.

Nagrody od Adama Snarskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Lesko otrzymały: Renata Kucharyk – Nauczycielka w Zespole Szkół Samorządowych w Średniej Wsi, Ewa Biskup – Nauczycielka w Zespole Szkół Samorządowych w Hoczwi, Aneta Kostecka – Nauczycielka Przedszkola Samorządowego im. Misia Uszatka w Lesku, Danuta Dziedzic – Nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Wincentego Pola w Lesku oraz Bożena Tomasik Nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Wincentego Pola w Lesku.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy.

EDUKACJA

# Stowarzyszenie „Ciepły Wiatr” wspiera rodziców dzieci z autyzmem

► TEKST: OPRAC. JOANNA POZĄTEK  
ZDJĘCIE: STOWARZYSZENIE CIEPŁY WIATR

**Nauczyciele ze Stowarzyszenia „Ciepły Wiatr” wzięli udział w warsztatach pomagających w pracy z dziećmi autystycznymi**

O mównico na nim m.in. techniki pracy z trudną młodzieżą oraz sposoby interwencji w przypadku agresji i autoagresji.

Stowarzyszenie „Ciepły Wiatr” działa przy Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym w Lesku nieprzerwanie od 2003 roku. Swoimi działaniami wspieramy nie tylko dzieci i młodzież z SOSW w Lesku ale także ich rodziców. Nauczyciele pracujący w Ośrodku nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje poprzez szkolenia, warsztaty, konferencje oraz webinaria. Szukamy najlepszych terapeutów z całej Polski żeby być lepszymi pedagogami czego przykładem było szkolenie pt. „Zachowania trudne w autyzmie”, które odbyło się w sobotę 25 września w SOSW w Lesku. Warsztaty poprowadził Andrzej Golonka nauczyciel z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem w pracy z dziećmi i młodzieżą z całościowymi zaburzeniami rozwoju. Pracujący w SOSW

p.n. Centrum Autyzmu i Całościowych Zaburzeń Rozwojowych w Krakowie oraz w Samorządowym Przedszkolu nr 28.

Warsztaty podzielone były na dwie części: teoretyczną i praktyczną. Podczas warsztatu omawiano techniki stosowane w pracy z dziećmi i młodzieżą z zachowaniami trudnymi oraz ćwiczone na sobie podstawowe interwencje w przypadku agresji i autoagresji.

Dowiedzieliśmy się m.in., że agresja jest: ucieczką przed określoną aktywnością czy zadaniem, unikaniem niektórych sytuacji, uzyskaniem uwagi, aktywności, rzeczy, dostarczaniem sobie intensywnych bodźców tzw. autostymulacji. Nauczyliśmy się także jak podnieść poziom bezpieczeństwa w grupie, kiedy i jak reagować na pojawiające się zachowania trudne oraz jak zorganizować otoczenie, czas i interakcje.

Stowarzyszenie „Ciepły Wiatr” oraz Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Lesku szczególną uwagę zwraca na współpracę z rodzicami. Tylko wspólne działanie przyczyni się do powodzenia procesu dydaktyczno - wychowawczego i odniesienia sukcesu przez naszych uczniów.

To szkolenie było drugim jakie zorganizowało Stowarzyszenie „Ciepły Wiatr” i z pewnością nie ostatnim dlatego prosimy o śledzenie naszych poczynąń na stronie FB i stronie internetowej [www.ciepływiatr.pl](http://www.ciepływiatr.pl)

SPORT

## Brązowy medal dziewcząt z Leska



► TEKST I ZDJĘCIE: UKS SAN LESKO

**Drużyna dziewcząt UKS San Lesko reprezentując firmę „Darjan” z Hoczwi wzięła udział w XIII edycji Mistrzostw Polski Firm w Siatkówce. Nasze zawodniczki zdobyły brązowy medal.**

Zawody odbyły się w hali Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Kielnarowej, a zmagania trwały dwa dni. Turniej rozgrywany był system „każdy

z każdym” na trzech boiskach w kategorii kobiet i mężczyzn.

Reprezentacja Leska w składzie: Barbara Wójcik, Sylwia Gunia, Aleksandra Czawa, Sylwia Sadowska, Natalia Rajchel, Paulina Rajchel oraz Kinga Kaliniecka, po zaciętych meczach uplasowała się na najniższym stopniu podium. Brązowe medale odebrały z rąk prezesa Podkarpackiego Związku Piłki Siatkowej pana Jacka Szalachy.

Bardzo cieszymy się z osiągniętego sukcesu i życzymy utrzymania formy w zbliżającym się sezonie ligowym. W imieniu zespołu składamy serdeczne podziękowania firmie „Darjan” za wsparcie naszej drużyny.

PROJEKTY

## Aktywna Mama w Gminie Lesko

► TEKST I ZDJĘCIA: BDK

**Osiem pań uczestniczy w projekcie „Aktywna Mama w Gminie Lesko”, realizowanym przez Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku. W jego ramach kobiety mogą ukończyć kurs krawiecki lub zrobić prawo jazdy.**

Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku realizuje projekt „Aktywna Mama w Gminie Lesko”. Udział w projekcie mogły wziąć mamy, które przebywają na urlopie macierzyńskim, rodzicielskim lub wychowawczym albo opiekują się dziećmi nieuczestniczącymi w żadnej formie opieki czy edukacji przedszkolnej



▲ Praca w małych grupach pomaga instruktorce na indywidualne podejście do uczestniczek projektu



▲ Jak mówią uczestniczce w projekcie panie – nauka jazdy z odpowiednim instruktorem wcale nie jest trudna

lub pozostają bez pracy ze względu na opiekę nad dziećmi.

Po zakwalifikowaniu, 8 uczestniczek (maksymalna liczba miejsc w projekcie) uczestniczyły już w Warsztatach Aktywnego Rozwoju Kariery. Obecnie uczestniczki projektu zostały podzielone na dwie grupy, z czego jedna realizuje kurs krawiecki, a druga kurs prawa jazdy kat. B.

Postępy jakie uczestniczki robią w ramach wybranych przez siebie kursów, można śledzić w mediach społecznościowych i stronie internetowej Bieszczadzkiego Domu Kultury.

Wszystkim Paniom życzymy powodzenia i satysfakcjonującego ukończenia kursów.

SPORT

## Podkarpacka Liga Pływacka Czas Start



► TEKST I ZDJĘCIE: UKS AQUARIUS

**Mimo skomplikowanego weekendu w UKS AQUARIUS, nasze reprezentacje zawiąły na weekendowych zawodach. A sukcesów było nie mało.**

Nasza drużyna w lidze podkarpackiej dzieci zajęła po pierwszych zawodach wysokie 5 miejsce na 18 startujące drużyny. Trzeba dodać, że strata do 3 miejsca nie jest wielka a przed nami 2 rundy zawodów.

W zawodach nasza drużyna wywalczyła 5 medali. Srebrny krążek na dystansie 50 m dowolnym wywalczyła Paulina Karwaj. Jest to chyba jej upragniony medal, na który czekała chwilę w ligowych zawodach. Brązy dla naszej drużyny wywalczyli Michał Fedak na dystansie 50 m

dowolnym, 2 brązowe krążki dorzuciła Zofia Florczak na dystansach 50 dowolnym i 50 klasycznym. Sukcesem popisała się także sztafeta w składzie Florczak, Orłowski, Miller, Michenko – którzy w sztafecie mix wywalczyli 3 miejsce.

W punktacji drużynowej po pierwszej rundzie jesiennej UKS AQUARIUS zajmuje 5 miejsce. Tak wysoki wynik spowodowany jest pracą całego zespołu, gdyż wielu z naszych zawodników zajmowało miejsca tuż na podium – na 4 lokatach lub w pierwszych dziesiątkach.

Brawa dla Was od całego sztabu szkoleniowego! Prosimy nie zwalnijcie tempa w treningach, bo sami widzicie, że praca przynosi efekt. Dbajcie o wasze zdrowie i trenujmy dalej z myślą o kolejnych sukcesach.

Dziękujemy drużynom wyjazdowych opiekunów, którzy zdecydowali się pomóc i zabrali dzieciaki na zawody. Bez was by się to nie udało.

POZDRAWIAMY UKS AQUARIUS TEAM

REKLAMA

## Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:

poniedziałek-sobota

6:00-21:30

niedziela handlowa

8:00-20:00

[www.piotruspan.pl](http://www.piotruspan.pl)



HOTEL RESTAURACJA  
SHELCOW

ul. Piłsudskiego 37  
38-600 Lesko  
tel. (0-13) 469-60-80  
[www.szelc.eu](http://www.szelc.eu)

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komuniyjne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia "Szelców" Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szelc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

IMPREZY

# Runmageddon w Lesku – na podium królował Śląsk!

► TEKST: KARINA CYWIŃSKA  
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

**Błoto, palące mięśnie, prawdziwe zmęczenie i niezłomność aż do ostatniej sekundy, tak zawodnicy będą wspominać ostatni event Runmageddonu w sezonie 2021 r. VI Mistrzostwa Polski Biegów Przeszkodowych Runmageddon zostały rozstrzygnięte, a podium w Lesku zdominowali startujący ze śląskich grup biegowych.**

Runmageddon Lesko nie należał do najłatwiejszych. Kobiety i mężczyźni zażarcie walczyli o dotarcie do mety i zdobycie medalu Finału Ligi Runmageddonu. W sobotę w konkurencji udział wzięło ponad 500 osób. W godzinach porannych odbyły się mistrzostwa profesjonalnych biegaczy przeszkodowych na dystansie formuły Rekrut (6 km, ponad 30 przeszkód). Zwycięzcą został Tomasz Oślizło z Socios Silesia, który do mety dotarł z czasem 39 minut i 27 sekund. Spośród kobiet najszybszą okazała się być Ambasadorka Runmageddonu, reprezentantka drużyny Gorący Potok Team, Agnieszka Rynkiewicz z czasem 40 minut.

Tuż po zawodowcach rozpoczęły się starty serii Open, gdzie fani ekstremalnych wrażeń mierzyli się ze swoimi słabościami i wymagającym ukształtowaniem terenu. W niedzielę wystartowało ponad 1000 biegaczy, których zadaniem było pokonanie 21-kilometrowego dystansu Hardcore najeżonego ponad 80 przeszkodami.

W godzinach porannych, na trasie ścigali się profesjonalści, walczący o najlepsze miejsce i wygraną w VI Mistrzostwach Biegów Przeszkodowych Runmageddon na dłuższym dystansie. Najszybszymi i najbardziej skutecznymi okazali się być: Klaudia Szubalata z drużyny sportowej Enjoy by sport, która do mety dobiegła w 3 godziny 6 minut oraz Marcel Fabian z Socios Silesia, 21 godzin, 55 minut. W mistrzostwach drużynowych dwa razy na podium stanęła drużyna Socios Silesia.

Runmageddon Lesko w pięknym i malowniczym stylu zakończył sezon 2021. A organizator zapowiedział już kolejny górski event w dniach 23 i 24 lipca 2022 r. Fani ekstremalnych wrażeń mogą już teraz planować swoje starty w Runmageddonie, szczegóły na stronie [www.runmageddon.pl](http://www.runmageddon.pl).

